SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. SOBOTA. 12 LISTOPADA 1927 R. Nr. 311.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 .553. Cena egzemplarza 20 groszy.

9-ą rocznicę niepodległości Rzeczypospolitej

uroczyście obchodzono we wszystkich miastach.

W WARSZAWIE.

Warszawa, 11.11 (Tel. wł.) Uroczysty obchód święta wskrzeszenia niepodległej ojczyzny rozpoczął się w czwartek wieczór capstrzykiem orkiestr wojskowych i policyjnych.

Około godziny 7 wieczorem przemaszerowały do Belwederu delegacje oficerów i podoficerów celem złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu. Przybyli również licznie przedstawiciele generalicji. O godzinie 8 ukazał się na ganku pałacu w Belwederze marsz. Piłsudski, do którego przemówienie w imieniu zebranych wygłosił gen. Romer. Następnie orkiestry odegrały Hymn państwowy.

W dniu dzisiejszym stolica przybrała odświętny wygląd. Miasto całe udekorowane zostało flagami. O godzinie 8.30 rano przybiegło do Belwederu 8 sztafet policyjnych z adresami hołdowniczemi. Adresy odebrał w imieniu marsz. Piłsudskiego major Bielski.

O godzinie 9 rano odprawione zostały uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach, a o godzinie 10 rano J. E. ks. kardynał Kakowski odprawił w licznej asyście duchowieństwa mszę św., na której obecny był Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele Rządu z wicepremjerem Bartlem, generalicja, władze miejskie, stowarzyszenia społeczne ze sztandarami i t. d.

Już o godz. 10 rano poczęły przybywać na Plac Saski oddziały wojskowe, które miały wziąć udział w defiladzie. Dowództwo objął pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski. Przed pomnikiem ks. Poniatowskiego ustawiono trybuny, na których zajęli miejsca przedstawiciele Rządu, i korpusu dyplomatycznego zagranicznego i prasy.

O godz. 12 przybył od strony ulicy Wierzbowej marsz. Piłsudski udekorowany wszystkiemi odznaczeniami wojskowemi. W chwili, gdy marsz. Piłsudski zajął miejsce przed pomnikiem ks. Poniatowskiego, gen. Konarzewski wezwał żołnierzy do wzniesienia okrzyku na cześć marsz. Piłsudskiego. Następnie rozległy się 3 sygnały trąbki, wzywające oddziały do przegrupowania defiladowego.

Defiladę przyjmował marsz. Piłsudski na kasztance. W karnym ordynku defilowała najpierw szkoła oficerska, następnie podchorążówka, artylerja, szwoleżerowie, ułani, kolumna samochodów pancernych. Kolumnę defiladową zamykała straż celna.

W KRAKOWIE.

Kraków, 11.11 (PAT) Z okazji święta narodowego miasto całe tonie w powodzi flag. Uroczystości dzisiejsze rozpoczęły się o godzinie 9-ej przed południem nabożeństwem w Bazylice katedralnej na Wawelu, celebrowanem przez ks. prałata Ślepickiego w otoczeniu duchowieństwa. Po prawej stronie wielkiego ołtarza zasiadł na **tronie pod baldachimem ks. metropolita Sapieha**, naprzeciw ołtarza zaś zajęli miejsca wojewoda krakowski Darowski i dowódca O. K. 5 gen. Wróblewski, po prawej stronie którego stanęła delegacja 20 pp. ze sztandarem. Dalej zajęli miejsca; prezydjum mista z prez. Rollem na czele, naczelnicy wydziałów województwa, korpus oficerski ze szefem sztabu O. K. 5 Bolesławiczem i mjr. Geblem na czele konsulowie francuski, czechosłowacki węgierski i grecki, przedstawiciele kuratorjum dyrekcji poczt i telegrafów, Izby skarbowej i t. d. W stallach zasiadł: senat uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem Marchlewskim na czele. Za stallami ustawiły się delegacje Związku legjonistów, inwalidów i strzelców ze sztandarami, młodzieży szkolnej obojga płci i t. d. W czasie nabożeństwa szereg pieśni religijnych wykonał chór cecyljański pod kierunkiem O. Rizziego. Nabożeństwo zakończyło się odmówieniem modlitwy za Ojczyznę i chóralnem odśpiewaniem „Te Deum" i „Boże, coś Polskę".

Po nabożeństwie odbyła się u stóp zamku wawelskiego przed pp. wojewodą Darowskim i gen. Wróblewskim **defilada przy dźwiękach orkiestr oddziałów garnizonu krakowskiego**, prowadzona przez pułk. saperów kolejowych Spetta, oddziałów przysposobienia wojskowego i strzelców oraz „Sokoła", oddziałów policji, hufców szkolnych i oddziału pocztowców.

Następnie p. wojewoda Darowski w otoczeniu przedstawicieli władz udał się do koszar policji państwowej przy ulicy Siemiradzkiego, gdzie dokonał **dekoracji bronzowym krzyżem zasługi**, posterunkowych Franciszka Gątkowskiego i Józefa Górskiego, (jako odznaczenia za tępienie bandytyzmu).

Równocześnie z nabożeństwem w Bazylice katedralnej odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościele ewangelickim i w synagodze postępowej.

W dzisiejszych uroczystościach wzięły udział ogromne tłumy publiczności, które żywo manifestowały swe uczucia patrjotyczne.

W POZNANIU.

Poznań, 11.11 — Dzisiejsza uroczystość z okazji święta państwowego wypadła w Poznaniu **dzięki pięknej pogodzie bardzo okazale.** Wszystkie gmachy publiczne oraz wiele domów prywatnych udekorowano flagami o barwach narodowych. Wczesnym rankiem odegrała orkiestra 15 p. ułanów hejnał z wieży ratuszowej. O godzinie 10.45 przed południem odbyła się na Placu Batorego uroczysta **msza polowa.** Obecni byli naczelnicy władz państwowych i samorządowych z **wojewodą poznańskim Bnińskim** na czele i starostą krajowym Begalem, prezydentem miasta Ratajskim, konsulowie francuski i czechosłowacki, oddziały załogi poznańskiej, korpus oficerski i generalicja, dowódca O. K. VII generał Dzierżanowski, weterani 1863 r., Związek powstańców i wojaków ze sztandarami, Związek legjonistów, delegacje Strzelca, liczne oddziały ochrony pogranicza, harcerze, młodzież szkolna. Po nabożeństwie około godziny 12-ej odbyła się przed zamkiem defilada, którą przyjęli reprezentanci władz i generalicja.

W KATOWICACH.

Katowice, 11.11 (PAT) Uroczysty obchód święta wolności rozpoczął się tu wczoraj wieczorem capstrzykiem orkiestr wojskowych i policyjnych po ulicach miasta. W dniu dzisiejszym o godzinie 6 rano miała miejsce pobudka wojskowa przy dźwiękach muzyki. O godzinie 10 odprawił na rynku uroczystą mszę polową starszy kapelan wojskowy ks. Sinkowski. Nabożeństwa wysłuchali przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą dr. Grażyńskim na czele.

Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa w zborze ewangelickim i synagodze izraelickiej.

W południe urządziły szkoły poranki patrjotyczne dla młodzieży z pogadankami na temat znaczenia narodowego, rocznicy 11-go listopada. O godzinie 16-ej odbyła się w teatrze polskim akademja ludowa, na którą złożyły się: okolicznościowe przemówienia prof. dr. Betleji, oraz produkcje wokalno-muzyczne.

Wieczorem dał teatr polski uroczyste przedstawienie dramatu Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", na którem byli obecni przedstawiciele władz i urzędów. Miasto było udekorowane chorągwiami o barwach państwowych, nastrój panował świąteczny.

Podobne uroczystości odbyły się w całem województwie Śląskiem.

Śledztwo umorzone?

PUŁKOWNIK ARMIŃSKI O ŚLEDZTWIE W SPRAWIE GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO.

Warszawa, 11.11 (Tel. wł.) Redakcja „ABC" zwróciła się do szefa sądu wojskowego pułkownika Armińskiego i zapytała o losy śledztwa w sprawie generała Zagórskiego.

Pułkownik Armiński odpowiedział:

— Przecież sprawa ta jest już umorzona. Nic ponadto nie mogę powiedzieć.

Urzędnicy państwowi zaniepokojeni

PRAWDOPODOBIEŃSTWEM ZAMIANY POŻYCZEK BEZPROCENTOWYCH NA OPROCENTOWANE

Warszawa, 11-11. Tel. wł.) W sferach urzędniczych wywołał niepokój fakt wstrzymania od pewnego czasu przyznawania urzędnikom państwowym bezprocentowych pożyczek, które następnie pokrywane były z pensji w drobnych kwotach miesięcznie.

Jak się okazuje, Rząd zamierza podobno skasować pożyczki bezprocentowe, a wprowadzić od Nowego Roku pożyczki oprocentowane.

TROCKI I ZINOWIEW

WYPOWIADAJĄ BEZWZGLĘDNĄ WALKĘ OBECNEMU RZĄDOWI ROSJI.

Warszawa, 11-11. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że wielką sensację wywołała tutaj deklaracja opozycji podpisanej przez Trockiego i Zinowjewa. Deklaracja oskarża Stallina i kierownictwo partji komunistycznej o zdradę proletarjatu i ciche porozumienie z zamożnem włościaństwem. Deklaracja wypowiada bezwzględną walkę kierownictwu obecnego rządu Rosji sowieckiej.

STRASZNY WYBUCH

Bahia, 11-11. (PAT.) Na skutek wybuchu w fabryce ogni sztucznych 9 osób zostało zabitych i wiele odniosło rany.

PRZEGLĄD PRASY

Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej.

Krakowski „Głos Narodu“ zastanawia się, czy dzień 11 listopada słusznie jest uważany jako początek wskrzeszonej Polski. Choć jest to dyskusja teoretyczna wobec ustanowienia dnia 11 bm. świętem państwowem, ciekawe są wywody wymienionego pisma na ten temat. Otóż „Głos Narodu“ przypomina odczyt marszał ka Piłsudskiego wygłoszony w Krakowie w sali starego teatru w listopadzie 1924 r.

B. Naczelnik Państwa — pisze „Głos Narodu“ — stwierdził wówczas, że rząd Świeżyńskiego (prawicowy) dwukrotnie w dniu 23 października i 2 listopada żądał wypuszczenie go z Magdeburga. Niemcy wypuścili go wreszcie w dniu 10 listopada. Do Warszawy przyjechał marsz. Piłsudski — jak sam opowiadał — myśląc i marząc, że w Polsce zastanie rodaków wraz z rządami zmieniających swe dusze. Znalazł jednak „konkubinat“ z zaborcą.

W pierwszej chwili stchórzyłem — opowiadał marsz. Piłsudski w swym odczycie — wykazałem tę samą niechęć do rządzenia, co inni. Chciałem przed tem, co w Warszaiwe znalazłem, uciekać, ale zatrzymał mię Soldatenrat: w nocy, opowiada marsz. Piłsudski, zgłosiło się do mnie kilku jego przedstawicieli w sprawie ewakuacji Królestwa. Odsyłałem ich do Rady Regencyjnej i do innych władz, ale gdy mi wyjaśnili, że nie mogą się poddać żadnej ze stron, bo druga strona napadałaby na nich i wyrzynała, zgodziłem się pod dwoma warunkami: ewakuacja odbyła się na mój rozkaz, a broń i materjał kolejowy pozostaje w Polsce.

22 listopada podpisał marsz. Piłsudski kontrasygnowany przez prezydenta ministrów Moraczewskiego dekret o władz Naczelnika Państwa, a 28 listopada drugi dekret o ordynacji wyborczej i wyboraeh do Sejmu. Ten więc okres od 22 — 28 listopada uważał wówczas marsz. Piłsudski za okres stania nia się państwa. Dekret o wyborach do Sejmu podpisany został już po północy, a więc — zauważył marsz. Piłsudski — już właściwie 29 listopada. Wtedy też przeniósł się marsz. Piłsudski do Belwederu; data ta wiąże się z rocznicą powstania listopadowego.

Oczywiście takie naginanie daty powstania państwa do rocznicy listop. nie miało sensu. Miał jednak rację marsz. Piłsudski, gdy datę rozpisania wyborów do Sejmu uważał za ważniejszą, niż datę objęcia przez siebie rządów. Sejm bowiem stał się źródłem jego legalnej władzy i w lutym 1919 r. jednogłośnie na wniosek posłów Korfantego, Witosa i innych powierzył mu urząd Naczelnika Państwa. Dzień 11 listopada był też dniem podpisania zawieszenia broni i dlatego jest uroczyście obchodzony w państwach koalicyjnych.

Wśród artykułów i dokumentów z przed 9-ciu lat ,zamieszczonych w numerze poświęconym rocznicy, „Robotnik“ przytacza odezwę Rady Regencyjnej do narodu polskiego z dnia 11 listopada 1918 r., która poniekąd wyjaśnia, czem należy tłomaczyć przyjęcie terminu 11 listopada. Wspomniana odezwa brzmi:

Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich, jej podległych, Brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu. Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna zgodnie ze swemi poprzedniemi oświadczeniami, zwierzchnią władzę państwową złoży, Brygadjer Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisanie tej odezwy.

Aleksander Kakowski, Józef Ostrowski, Zdzisław Lubomirski, Józef Piłsudski

Jakie monety zdawkowe

BĘDĄ KURSOWAŁY W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI.

Warszawa, 11-11. (Tel. wł.) Mennica państwowa przystosowywuje się do bicia w krótkim czasie nowych monet srebrnych na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie ustroju pieniężnego.

Wedle wyjaśnienia dyrektora mennicy p. Aleksandrowicza, od Nowego Roku rozpocznie się bicie 5-złotówek srebrnych. Robota ta obliczoną jest na rok, miesięcznie zaś będzie się biło 2 miljony sztuk.

Z wiosną roku przyszłego mennica przystąpi do wybijania 1-złotówek niklowych. Prawdopodobnie ogólna ich ilość nie przekroczy ilości 1 złotówek srebrnych, których wybito dotąd około 40 miljonów sztuk.

Wśród dalszych prac zamierzone jest bicie monet złotych 25, 50 i 100 złotowych oraz przebicie wszystkich będących w obiegu 2 złotówek srebrnych.

Nowe 2 złotówki będą posiadały 500 próbę, podczas gdy dawne są 750 próby.

Prace mennicy nad wybijaniem monet obliczone są na 4—5 lat.

Gwałtownego przewrotu na Litwie

spodziewa się Anglja w niedługim czasie.

DZIENNIK ANGIELSKI O STOSUNKACH POLSKO - LITEWSKICH.

Londyn, 11-11. — „Westminster Gazette“ donosi, iż rząd angielski nie wykona „demarche“ w Kownie w sprawie prowokacyjnej polityki litewskiej wobec Polski. Wśród powodów, które wpłynęły na tę decyzję, jest przekonanie, iż Liga Narodów powinna skorzystać z nadarzającej się sposobności, aby raz na zawsze położyć koniec nieodpowiedzialnej polityce Litwy. Prócz tego na decyzję zaniechania „demarche“ wpłynęły wiadomości, które rząd angielski otrzymał od swoich przedstawicieli na Litwie, a które to wiadomości przewidują bliski i gwałtowny upadek obecnego rządu kowieńskiego, co samo przez się wplynie na poprawę położenia.

ZERWANIE ROKOWAŃ WALDEMARASA Z CH. D.

Wilno, 11-11. — Z Kowna donoszą, że rokowania między grupą Waldemarasa a Ch. D. są zerwane. W rokowaniach chodziło o przystąpienie Ch. D. do rządu.

SPISEK NA LITWIE.

Wilno, 11-11. — Donoszą z Kowna, że władze litewskie wpadły na trop nowego spisku, który obejmuje 10 miast. Członkowie tego spisku należeli do „Związku obrony republiki“. Aresztowano w Wiłkomirzu, gdzie była centrala spisku, 39 osób. Do spisku należeli również oficerowie oddziałów, stojących załogą w Wiłkomirzu. Oddano pod sąd wojenny 4 osoby. Nad granicą łotewską powstańcy mieli składy broni, przemycanej z Łotwy przez znajdujących się na terenie Łotwy członków i sympatyków „Związku obrony republiki“.

AKCJA KOMUNISTÓW.

Wilno, 11-11. — W związku z wykryciem organizacji komunistycznej w Kownie, urzędnicy policyjni litewscy dokonali w ostatnich dniach szeregu aresztowań i rewizyj na prowincji. U aresztowanych znaleziono wielką ilość kompromitującego materjału, moc odezw do wojska i społeczeństwa, nawołujących do obchodzenia 10-lecia rewolucji bolszewickiej.

SOCJALISTA NIEMIECKI

OSKARŻA NIEMCÓW O ZŁAMANIE TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Berlin, 11-11. (PAT.) Prawicowy „Der Tag“ ogłasza dziś wyjątki z mowy wygłoszonej onegdaj na zgromadzeniu publicznem przez posła socjalistycznego do Reichstagu, b. redaktora „Vorwärtsu“, Henryka Ströbela. W przemówieniu swem, wygłoszonem z okazji rocznicy wybuchu rewolucji niemieckiej, p. Ströbel miał oskarżać Niemców o ustawiczne łamanie postanowień traktatu Wersalskiego przez ciągłe zwiększanie zbrojeń. Należy raz wreszcie otwarcie wyznać — zaznaczył mówca — że obawy Francji przed tajnymi zbrojeniami Niemiec mają swoje uzasadnienie. Niemcy dotychczas rozbroiły się tylko w bardzo małym stopniu, a teraz, wbrew wszelkim postanowieniom rozbrojeniowym, rozpoczęły znowu zbrojenia, czego dowodem jest budowa floty powietrznej, gdyż samoloty, przeznaczone dla celów komunikacyjnych, są tak skonstruowane, że mogą być w każdej chwili zastosowane do działań wojennych. Dziennik, omawiając to oświadczenie p. Ströbela, podkreśla, że jest ono dowodem popełniania przez radykalnych pacyfistów zdrady stanu.

Wielka afera fałszerstwa papierów węgierskich.

CENTRALA W BORDEAUX MIAŁA SWE FILJE W CAŁEJ EUROPIE.

Paryż, 11.11 — Fałszerstwa węgierskich papierów państwowych zataczają coraz szersze kręgi. Jak się ze śledztwa okazuje, centrala fałszerstw mieściła się początkowo w Berlinie, poczem przeniosła się do Bordeaux. Fałszerze mieli wspólników w Londynie, Brukseli, Amsterdamie, Pradze, Wiedniu i Budapeszcie.

W Berlinie pośrednikami Blumensteina byli żydzi. Głównymi wspólnikami berlińskimi byli bracia Tovbini, a pośrednikiem między Blumensteinem, a szajką węgierską był niejaki Bierbaum.

W safecie Blumensteina znaleziono 30 miljonów franków.

W związku ze sprawą Blumensteina, aresztowano wczoraj tu agenta giełdowego Rothermera.

Paryż, 11.11 (PAT) Według „Le Journal:: staje się coraz jaśniejszem, że fałszywie stemplowane obligacje węgierskie przewożone były do Francji drogą powietrzną.

„Petit Parisien“ twierdzi, że fałszerze założyli fikcyjny bank w Bordeaux. Finansista niemiecki Holtzmann oświadczył przedstawicielowi „Petit Journal“, że postępowanie Tovbiniego doprowadziło go do ruiny.

POWRÓT P. MOŚCICKIEJ.

Warszawa, 11-11. (PAT.) Dziś o godz. 6.40 rano powróciła do Warszawy pani Prezydentowa Mościcka wraz z członkami delegacji centralnego Komitetu pomocy ofiarom powodzi z objazdu terenów, poszkodowanych skutkiem powodzi na obszarze województw: Stanisławowskiego i Lwowskiego. Na dworcu powitali panią Prezydentową członkowie domu wojskowego i cywilnego pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE

Warszawa, 11-11. (Tel. wł.) W kołach politycznych kursuje pogłoska, że w łonie Rządu mają nastąpić w niedalekiej przyszłości daleko idące zmiany. Wedle tych pogłosek stanowisko wicepremjera objąłby dotychczasowy minister robót publicznych, Jędrzej Moraczewski.

Wiadomości ze stolicy.

UROCZYSTOŚĆ KORPUSU OCHRONY POGRANICZA. Podczas uroczystości w dniu wczorajszym po raz pierwszy na ulicach Warszawy ukazał się oddział korpusu ochrony pogranicza, który wziął udział w wielkiej rewji wojskowej.

Dzień 11 listopada — aczkolwiek korpus obejmował granicę polską etapami i w różnych terminach — jednakże został ustalony jako rocznica powstania korpusu. Obecnie korpus ochrony pogranicza obchodzi trzecią rocznicę dnia, w którym pierwsze jego bataljony obsadziły odcinki graniczne polsko-sowieckie w województwach najbardziej dotkniętych plagą bandyytzmu i dywersji. Oddział, który wziął udział w obchodzie rocznicy niepodległości, był kombinowany ze wszystkich baonów i szwadronów pogranicza i ze słuszną dumą reprezentował tych wszystkich, którzy stali i stoją w obronie naszych rubieży.

PRZYJAZD PUBLICYSTY ROSYJSKIEGO, BURCEWA. W tych dniach przybywa do Warszawy znany publicysta rosyjski, Włodzimierz Burcew, który wsławił się w swoim czasie głośnemi rewelacjami o prowokatorach carskiej ochrany. On to zdemaskował słynnego prowokatora, rewolucjonistę i szpiega Azefa. Burcew odegrał też pamiętną rolę w nierozsądzonej dotychczas sprawie śp. Stanisława Brzozowskiego, znakomitego pisarza polskiego. W ostatnich czasach Burcew ogłosił szereg rewelacyjnych artykułów o prowokacyjnej robocie Sowietów, skoncentrowanej w organizacji „Trust“. Włodzimierz Burcew jest współredaktorem wychodzącego w Paryżu pisma rosyjskiego „Borba za Rossiju“.

POCHWYCENIE KOMUNISTKI. W czerwcu rb. władze policyjne aresztowały zawodową agitatorkę komunistyczną 18-letnią Zeldę Helfgot, którą następnie władze sądowe zwolniły z aresztu za kaucją i oddały pod dozór policji. Ponieważ Helfgotówna niezwłocznie zginęła z Warszawy, wysłano za nią listy gończe, jednocześnie zaś w związku z dochodzeniami w jej sprawie aresztowano 5 innych osób, należących do organizacji komunistycznej. Dochodzenie policyjne ustaliło, że Helfgotówna, po wydobyciu się z aresztu, zbiegła do Krakowa, a gdy tam trafiono już na jej ślad — wymknęła się znowu do Częstochowy, z kolei do Grodna. Mimo, iż w Grodnie zameldowała się za fałszywym paszportem jako Helena Ostrowicz, wytropiono ją i sprowadzono do aresztu śledczego w Warszawie.

NIE MAM NIC, NIC, NIC... W mieszkaniu przy ulicy Natolińskiej 8 popełniła onegda niezwykłe samobójstwo 70-letnia staruszka Gabrjela Orgeblandowa, wdowa po znanym księgarzu i wydawcy warszawskim, matka zmarłego niedawno inspektora pracy. Po niedawnej stracie syna G. Orgelbrandowa popadła w stan wielkiego przygnębienia. Często też myślała i mówiła o śmierci. Onegdaj rano w rozmowie z mieszkającą u niej urzędniczką Banku ziemiańskiego p. Niedziałkowską, oświadczyła, że zażyje dwa proszki i skończy życie. Wieczorem, gdy Niedziałkowska wróciła z pracy, zastała mieszkanie nieoświetlone. Gdy zapaliła światło, oczom jej przedstawił się okropny widok. Staruszka klęczała martwa przy łóżku przywiązana doń ręcznikiem. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon Gabrjeli Orgelbrandowej przez uduszenie. Obok łóżka na stoliku znaleziono kartkę, pisaną drżącą ręką staruszki, bez podpisu, pełną tragicznej treści:

„Nie mam nic, nic, nic. Za co będę pochowana? Jestem zahypnotyzowana“.

ŻYDZI PRZECIW ŻYDOWSKIEMU TEATROWI. Na ostatniem posiedzeniu gminy żydowskiej w Warszawie, mówcy ortodoksyjni, Friedman i Lewin, wystąpili w ostry sposób przeciwko udzieleniu pomocy pieniężnej teatrowi żydowskiemu. Religijny odłam społeczeństwa żydowskiego według słów mówców tych uważa teatr za instytucję bezbożników i z tego też powodu ortodoksi głosować będą przeciwko subwencjonowaniu teatru żydowskiego.

POZORNA ROZBIEŻNOŚĆ.

Oferta Stronnictwa chłopskiego w sprawie utworzenia bloku lewicowego wyborczego, w skład którego miałyby wejść: P. P. S., „Wyzwolenie", Stronnictwo chłopskie, Partja pracy i N. P. R. lewica, zawiodła nadzieje jej inicjatorów. Przychylnie odniosły się jedynie Partja pracy i raptem dwuch posłów posiadająca N. P. R. lewica. Natomiast P. P. S. i „Wyzwolenie" propozycję stworzenia bloku lewicowego opartego nie na platformie programów społecznych i politycznych, a na sentymencie personalnym — przyjęły chłodno, a raczej odmownie. Inicjatywa Stronnictwa chłopskiego pod względami społecznemi, obfituje w niezmiernie ciekawe momenty „sanacyjno-moralne" i dlatego warto poddać ja choć pobieżnej analizie.

Na akcję Stronnictwa chłopskiego złożyło się niewątpliwie szereg czynników, a między innemi nienawiść do obozu narodowego, następnie tendencje radykalno-lewicowe, rozwijające się pod wpływem masonerji, wreszcie czysto realny pogląd na obecną sytuację wewnętrzną, polegający na poparciu bez zastrzeżeń obecnego Rządu, a raczej jego szefa i nadziei pokładanych na jednostce. P. P. S., której głównym atutem wyborczym są hasła opozycyjne, nie mogła pójść na koncepcję sanacyjną. Połaczenie ze Stronnictwem chłopskiem oznaczałoby dla P. P. S. poparcie bez zastrzeżeń obecnego gabinetu. Tymczasem P. P. S. uprawiając groteskową opozycję, nie wysuwając zarazem hasła walki z systemem obecnego Rządu marsz. Piłsudskim, chce pozostawić swobodę swej demagogji wyborczej w stosunku do całości niemal reszty ministrów. Dlatego blok wyborczy chce znęcić do swej Partji i „Wyzwolenie" na kresach, porozumiewając się z socjalistycznemi mniejszościami narodowemi.

Również i „Wyzwoleniu" odpowiada bardziej koncepcja porozumienia się z P. P. S., aniżeli tworzenie wielkiego bloku lewicowego i w tej formie zredagowało odpowiedź na propozycje Stronnictwa chłopskiego.

Zadziwiajacem jest łatwe porozumienie skrystalizowanej „sanacji moralnej" w „Partji pracy" ze Stronnictwem chłopskiem, które wiele mając wspólnego z sanacją, bardzo mało wspólnego ma z „moralnością.

Jedną z czołowych osobistości w Stronnictwie chłopskiem jest osławiony pos. Bryl, ongiś członek Piasta, później secesjonista, entuzjasta „raju sowieckiego" dokąd organizował wycieczkę, wreszcie... sanator. W Partji pracy znajduje się wybitna osobistość, niegdyś redaktor „Kurjera Lwowskiego", dziś redaktor „Głosu Prawdy" p. Jampolski Włodzimierz. P. Jampolski jeszcze kilka lat temu żył w dobrej komitywie z p. Brylem, następnie zaś zerwał z nim, w sposób gwałtowny zarzucając p. Brylowi mnóstwo brzydkich, niemoralnych spraw. Co ważniejsze, p. Bryl nie zdołał się obronić przed temi zarzutami.

Najwidoczniej dwuletnia „prawomyślność" p. Bryla rozgrzeszyła go w oczach sanacji z niemoralnych postępków, przeto wszystkie przeszkody do utworzenia paktu z tymi, którzy za hasło naczelne wysunęli walkę z degrengoladą moralną, zostały usunięte. Zaiste, słowo „sanacja" posiada cudowną moc: z opryszka moralnego potrafi uczynić filar uczciwości i odwrotnie. Klasyfikacja społeczeństwa pod względem moralnym dokonywa się obecnie w sposób bardzo prosty: kto posiada stempel sanacyjny, ten jest z zasady człowiekiem b. porządnym, kto zaś odmawia tego względnego upiększenia, ten jest korupcjonistą, żeruje na organiźmie państwowym, łajdak, wróg państwa, szkodnik itd.

Czy blok lewicowy według recepty Stronnictwa chłopskiego dojdzie do skutku, czy nie, czy stworzy się dwa bloki: jeden pod egidą P. P. S., drugi radykalny sanacyjny, faktem jest, że pójdą one do urny wyborczej pod hasłem walki z obozem umiarkowanym. Konserwatyści nie będą zbyt wielkim przedmiotem ich ataku. W obozie umiarkowanym, narodowym widzą główną zmorę, która ich trapi i spędza sen z powiek. PPS., niby opozycja w stosunku do Rządu, nie będzie występować przeciwko Rządowi zbyt jaskrawo. Nie! widać to już z uchwał Rady naczelnej PPS., że do wyborów pojadą na koniku antynarodowym. Spotkają się razem z p. Brylem, który pojedzie na podobnej maści koniku, nabrał bowiem do niego przekonania w Rosji, tak samo z „Wyzwoleniem", z NPR.-lewicą i p. Włodzimierzem Jampolskim. I jeżeli tych wszystkich partyj i partyjek nie powiąże nić normalna, widoczna nazewnątrz ze względów taktycznych, to napewno wszystkie one znajdą wspólny język porozumienia w przyszłym Sejmie.

Bowiem cel ich jest wspólny: zradykalizowanie przyszłego ustroju Polski.

S. A.

List z Pragi.

Czechosłowacki parlamentaryzm i jego cele.

RADYKALIZM AGRARNY JAKO ŚRODEK WZMOCNIENIA WPŁYWÓW CZESKICH.

(Od własnego korespondenta „Kuriera Zachodniego").

Praga, 9 listopada.



Premjer czeskosłowacki, dr. Szwehla, wygłosił na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji budżetowej obszerne ekspose, w którem poruszył cały szereg aktualnych zagadnień.

W swem przemówieniu oświadczył dr. Szwehla przedewszystkiem, że **nie uznaje frazesu o kryzysie parlamentu i demokracji,** gdyż twierdzenie to absolutnie nie odpowiada rzeczywistości. Parlamentaryzm demokratyczny powstał w Europie środkowej dopiero po wojnie światowej i siłą rzeczy nie mógł w przeciągu tak krótkiego czasu osiągnąć takiego poziomu, na jakim znajduje się choćby parlamentaryzm angielski, mający swą stuletnią tradycję.

Że jednak i w Czechosłowacji rozwija się parlamentaryzm pomyślnie, jest faktem niezbitym, a najlepszym tego dowodem jest — zdaniem premjera Szwehli — praca, wykonana w roku bieżącym przez komisje parlamentarne. Wystarczy wskazać na reformę podatkową, której załatwienie wymagało przestudjowania 2.500 projektów, wystarczy dalej wskazać na reformę administracji państwowej i cały szereg innych i doniosłych ustaw. **Pewne braki posiadają jedynie jeszcze posiedzenia plenarne parlamentu, które należy stanowczo usunąć.** Premjer Szwehla ma tu przedewszystkiem na myśli niedostateczny poziom posiedzeń plenarnych. Z tego też względu premjer zarządził w roku bieżącym pewną zmianę w zwyczajach parlamentarnych, polegającą na tem, że **nazajutrz po posiedzeniach plenarnych zwołano 7 komisyj, na których 5 ministrów wygłosiło swe ekspose, a 180 posłów mogło stawiać najrozmaitsze pytania, otrzymując na nie wyczerpujące odpowiedzi.**

W dalszym ciągu premjer Szwehla poruszył w swem przemówieniu kwestję odpowiedzialności, oświadczając między innemi, iż jego **własne poczucie odpowiedzialności nie jest dyktowane tylko literą ustawy, lecz w równej mierze — [illegible]em. Premjer podkreślił, że jest odpowiedzialny za wszystko i przed każdym,** a nie będąc tylko wyrazicielem swej partji (agrarnej), gotów jest współpracować ze wszystkimi, z każdem stronnictwem.

Po omówieniu sprawy uposażenia urzędników państwowych premjer Szwehla przeszedł do omówienia sprawy reformy rolnej, podnosząc, iż Czechosłowacja z reformy tej może być dumna. **Reforma rolna, specjalnie w zakresie parcelacji ziemi ornej na dawnych latyfundjach, jest w Czechach i na Morawach w 90 procentach już wykonana.** Wypada podkreślić, że przez cały czas przeprowadzania olbrzymiej tej tranzakcji, która sprawiła, że w ciągu jednej nocy setki tysięcy osób stały się właścicielami ziemi, **ani jeden metr kwadratowy ziemi nie leżał odłogiem.** Los ludności niemieckiej w Czechosłowacji nie jest jednak związany z losem kilku niemieckich szlachciców. Kiedy chodzi o większy majątek ziemski, względy narodowościowe nie odgrywają żadnej roli. Nie leżało nigdy w naszych intencjach, abyśmy reformę rolną wyzyskiwali do celów nacjonalizacji(!)

W dalszym ciągu swego przemówienia premjer Szwehla poruszył sprawę współpracy czesko - niemieckiej. Czesi i Niemcy mieli do wyboru: albo całą swą energję poświęcić walce, albo też — pozytywnej pracy. Jeśli wśród Niemców znaleźli się ludzie, którzy zdecydowali się na współpracę z Czechami, to Czesi mogli decyzję tę jedynie z radością powitać. Cały rozwój zmierza do tego, żeby walkę zmienić na porozumienie. Dla Czechosłowacji nie jest bynajmniej nieszczęściem(!) okoliczność, że zamieszkała jest przez dwie narodowości, bowiem ich usilne współzawodnictwo jest impulsem do wytworzenia wyższego poziomu kulturalnego.

Ostatnim ustępom przemówienia premjera republiki czechosłowackiej należy się kilka słów wyjaśnienia, a głównie jego rzekomemu radykalizmowi w sprawie reformy rolnej. **Radykalizm ten płynie oczywiście z pobudek narodowych czeskich wobec faktu, że prawie cała, z bardzo małymi wyjątkami, wielka własność ziemska w republice czechosłowackiej stanowiła olbrzymią bazę gospodarczych a pośrednio politycznych wpływów niemieckich (na Słowaczyźnie węgierskich). Zlikwidowanie tej własności, jakkolwiek zadało gospodarce państwowej i społecznej wielki uszczerbek materjalny, stało się równocześnie znakomitym środkiem likwidacji wpływu Niemców, którzy w ten sposób przyciśnięci do muru łatwiej już poszli na t. zw. ugodę z Czechami.**

Nie trzeba dodawać, że polski radykalizm społeczny, wysuwając sprawę parcelacji latyfundjów, nie liczy się z tem, że w myśl jego założeń ziemia polska na Kresach Wschodnich przeszłaby w ręce ruskie.

A. Z—cki.

Ideał wschodniej dyktatury.

JEDNA MYSL W 330 CIAŁACH POSŁÓW

Dyktatura jest to sposób rządzenia przez nałamywanie siłą życia państwa do woli rządzącej jednostki.

W tym względzie znakomicie urządził się turecki dyktator Kemal-pasza. Chcąc mieć parlament do swych usług, nie pomyślał nawet, by choćby 3 proc. opozycjonistów mogło wejść do niego.

Tak więc wybrane we wrześniu 3-cie z rzędu zgromadzenie narodowe jest w swym składzie bardziej harmonijne, niż parlament faszystowski.

Jedna myśl w 330 ciałach posłów tureckich!

Wszyscy kandydaci byli członkami stronnictwa ludowego, jedynego legalnie uznanego. Inne stronnictwa rozwiązano siłą. Dyssydentów zaś stronnictwa ludowego usunięto w sposób bardzo prosty: sam dyktator osobiście wyznaczył kandydatów, godnych ubiegania się o wybór. Nietylko zaś tego faktu nie skrywał, lecz właśnie zawiadomił o nim uroczyście wyborców orędziem, w którem oznajmił bez ogródek:

„Polecam wam osobiście, stwierdzając swym podpisem, w imieniu stronnictwa ludowego kandydatów do zgromadzenia. Miałem przedewszystkiem na względzie doświadczenie, zdobyte w przeszłości i wysokie zadania, podyktowane nam wymaganiami przyszłości. Aby móc wam zdać znowu sprawę, za cztery lata, z wysokiej ufności, którą mnie obdarzacie, włożyłem wiele starań w dobór swych współpracowników".

Nasz dział radjowy.

KATOWICKA RADJOSTACJA ZACZNIE DZIAŁAĆ 27 B. M.

Montaż radjostacji katowickiej jest już prawie na ukończeniu, tak, że uroczyste otwarcie i uruchomienie stacji nastąpi w dniu 27 listopada.

W najbliższych dniach rozpoczyna się próbne nadawanie na fali 422. Moc nadawcza stacji wynosi 15 kilowatów w antenie. Program został już zestawiony na najbliższe 2 tygodnie.

PROGRAM RADJOWY
na sobotę, dnia 12 listopada.

Warszawa, 1111 m. Godz. 12.30 koncert z płyt gramofonowych „Actuelle". Godz. 15.10 transmisja z Filharmonji warszawskiej akademji ku czci św. Stanisława Kostki. Godz. 17.20 odczyt p. t. „Twórczość Żeromskiego", wygł. prof. dr. Konrad Górski. Godz. 17.45 program dla najmłodszych. Godz. 20.00 odczyt p. t. „Choroby weneryczne a zwyrodnienie rasy", wygł. p. dr. Henryk Szczodrowski. Godz. 20.30 koncert wieczorny, muzyka lekka. Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, 422 m. Godz. 12.00 „Hejnał". Godz. 17.20 pogadanka „Opieka społeczna nad niemowlęciem", wygł. p. Hanna Chrzanowska. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegły tydzień", wygł. dr. J. Reguła, wicesekretarz un. Jagiel.

Poznań, 344,8 m. Godz. 12.45 koncert gramofonowy. Godz. 16.55 gawęda harcerska p. t. „Metody wychowania harcerskiego", wygł. dr. Karol Broch. Godz. 17.45 transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka". Godz 19.10 odczyt p. t. „Akademickie życie samopomocowe". Godz. 20.30 wieczór muzyki lekkiej. Godz. 20.50 przemówienie ks. senatora Józefa Prądzyńskiego na temat „Ideały młodzieży polskiej". Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlton".

ZYGZAKIEM.

Ja nie chcę być posłem!

Mówią o tem wróble na dachach
I inne ptaki,
Są na niebie znaki
I na mazowieckich piachach,
Że mylą ciszy pozory
I nim wskrześnie woń wiosennego
Będą naprawo wybory · [kwiatu,
Do sejmu i do senatu.
W tej decydującej godzinie
Głos potężny wznoszę
I oświadczam ninie
I błagam, i proszę
Tonem najsłodszym i rozniosłem:
Na miłość Boską, nie róbcie mnie
— — — — — — posłem!
Dziś w spokoju i ciszy
Życie się rankiem zaczyna.
Kiedy kichnę, nikt nie słyszy,
Wieczorem chadzam do kina,
Potem wabi poduszka,
Więc po kolacji smacznej
Człowiek się wsuwa do łóżka...
Maleńki człowiek, nieznaczny.
Nikt niema pretensji do mnie
O to, o tamto i owo,
I jest mi przyjemnie ogromnie,
Że moje najlichsze słowo
Nie zwróci niczyjej uwagi.
A czy jedwabna na mnie szata,
Czym całkiem nagi,
Czylim jest bez krawata,
Czy ciotkę bogatą mam, czy biedną,
To przecież teraz ludziom wszystko
— — — — — — — jedno.
A gdybym tak posłem został,
Byle dureńby mnie chłostał,
Bo przecież to w Polsce uchodzi
Mówić o pośle, że złodziej,
Że te wszystkie w sejmie gazdy,
To ludzie z pod ciemnej gwiazdy,
Darmozjady,
Koniokrady,
Których celem złote cielce,
Że to są wisielce,
Że ci od kosy i radła
Nie znają abecadła,
Że to są kołki u płota,
Hołota,
Że niema różnic między posłem
I osłem.
— — — — — — — —
Tak to się mówi nieuprzejmie
O polskim Sejmie.
— — — — — — — —
A że w spokoju poczciwym wyrosłem,
Proszę was bardzo, nie róbcie mnie
— — — — — — — posłem.
Sens moralny wywodów jasny:
Niejeden, kto ma szacunek dla siebie,
Będzie wolał swój kąt ciasny
I żyć o suchym chlebie
I na twardej sypiać ławie.
Niżby go kto miał szarpać ozorem,
Niż zostać posłem w Warszawie,
Albo senatorem.

Ćw.

Olbora i grzywna.

W poruszonej niedawno na łamach „Kurjera Zachodniego" sprawie pochodzenia nazw olbora i grzywna podaję niektóre wyjaśnienia o parte na faktach ustalonych przez naukę.

Otóż nazwa olbora nie ma nic wspólnego z wyrazami łacińskiemi „olla pura". Jest to tylko zniekształcony w używaniu wyraz **orbora**, który pochodzi od średniowieczno-dolno - niemieckiego wyrażenia **orbar, orbor** t. zn. czynsz, dochód. (Por. w nowożytnej niemczyźnie np. urbar, Urbarialgiebigkeit, Urbarialleistung). Wiadomo bowiem ogólnie, że nasze związki z Niemcami (np. kolonizacja) wiele podobnych naleciałości w języku polskim pozostawiły. [1])

Co się tyczy pochodzenia nazwy grzywny sprawa w krótkości tak się przedstawia: **grzywna** (odpowiednik łacińskiego wyrazu **marca**, od którego pochodzi niemieckie die Mark, francuskie **le marc**) w najdawniejszych czasach oznaczała wiązkę skórek (wilczych, lisich, kunich itp.) Pochodzenie tej nazwy wyprowadzają dwie najbardziej prawdopodobne i utrzymujące się w nauce teorje: 1) od słowiańskiego wyrazu **grzywa** (M. Sokołowski). względnie 2) od staroindyjskiego **griwa = kark** (Małecki). Obecnie zwycięża opinja, że nazwa ta, ma **jąc rzecz prosta swe oparcie o aryjskie griva**, pochodzi od grzywy końskiej (grzywna jest zdrobnieniem). Poszło to stąd, że nanizane na sznur łebkami, jedna po drugiej skórki zwierząt przypominały, gdy się trzymało sznur za jeden koniec, kształt grzywy końskiej. Grzywną też nazywano ozdobny kołnierz, złożony ze skórek, a gdy, w miarę bogacenia się, kołnierze futrzane zastąpiono srebrnemi czy złotemi naszyjnikami, nazwano je też grzywnami. Jeśli książe ruski (według Nestora) włożył na szyję swego ulubieńca „wielką grzywnę złota", to był to rzecz prosta naszyjnik określonej wagi (którą z czasem grzywnie kruszcowej nadano) i zapewne bardzo ozdobny, a nie żaden „złoty ciężarek". Gdy zaś kruszec szlachetny, obok skór, coraz bardziej rozpowszechniał się jako ozdoba i pieniądz pewna określona ilość kruszcu odpowiadała ustalonej zgóry ilości skórek oznaczonej nazwą grzywny i grzywną się też nazywała. A ponieważ w sądownictwie średniowiecznym istniała kara, opłacana w grzywnach, stąd do dziś zachowało się określenie grzywny, jako kary pieniężnej [11])

Co się zaś tyczy skórek zwanych nogatami, to nazwa ich nie pochodzi ani od nóg, ani od spodni, lecz od estońskiego wyrazu **nahat**, oznaczającego futro, skórę pewnych zwierząt. [111])

Ad. W. T.

---

[1]) Por. np. Słownik języka polskiego Karłowicza i in. T. III.

[11]) Grzywny dotyczy olbrzymia literatura naukowa, którą tylko drogą specjalnych studjów można opanować. Por. Gumowski „Podręcznik numizmatyki polskiej" (1914) str. 17—19.

[111]) Por. specjalne dzieło Gutzeit'a „Nogaten u. Mordken", Ryga 1897

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

12 Sobota	Dziś 5 braci męczen. Jutro Stanisława Kostki Wsch. słońca 6 49 Zach. „ 15 52

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Za naszą i waszą wolność".

Kino „Sfinks" — „Królowa półświatka".

Momus: „Sodoma i Gomora".

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Zapowiedziana na sobotę popołudniu operetka dla dzieci, „Kłopoty Marysieńki" ze względów technicznych została **odłożona na niedzielę** rano o godz. 11.

„Nasza żonusia" — amerykańska komedja Avery Hopwood'a, ujrzy światło kinkietów po raz pierwszy **dziś wieczorem**. Początek o godz. 8.15. Rolę tytułową wykona ulubienica naszej publiczności .p Zdeńka Topolska, dalszą obsadę stanowią pp. Billiżanka, Castori, Brand, Brem, Filus, Heniowski, Jaglarz, Jasieńczyk, Krajewski i inni. Reżyserja spoczywa w rękach dyr. Zbuckiego. Efektowne toalety, nowe dekoracje i starannа wystawa przyczynią się do podniesienia artystycznych walorów komedji Hopwood'a. Ceny zwykłe od 70 gr. do 4.20 zł. Abonament ważny pro centowy.

W niedzielę — poranek, o godz. 11 „Kłopoty Marysieńki" operetka w 4 aktach Ireny Pniowerówny, muzyka Adeli Fischer — Machalskiej. Ceny miejsc od 50 gr. do 1.70 zł. Abonament ważny bez procentu.

„Pan naczelnik — to ja" po raz ostatni ukaże się na niedzielnem przedstawieniu popołudniowem. Początek o godz. 4. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

W niedzielę wieczorem „Nasza żonusia" — po raz drugi.

W Dąbrowie.

W środę, 16-XI w „Komecie" dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 3-ej „Kłopoty Marysieńki" operetka dla dzieci. Wieczorem o godz. 8.15 „Nasza żonusia" komedja w 3 aktach Avery Hopwood'a

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Sobota 12 bm. „Casanowa".

Niedziela 13 bm. „Halka" popoł. o g. 3.30.

Niedziela 13 bm. „Bolesław Śmiały" wieczorem.

Wtorek 15 bm. wieczór baletowy (występ Saszy Leontjewa).

× **Z CECHU SZEWCÓW W SOSNOWCU.** W najbliższych dniach po 20 b. m. wyznaczona będzie w Cechu Szewców sesja wyzwolinowa mistrzów i czeladzi. Zainteresowani winni zaraz złożyć odpowiednie podania w kancelarji Cechu w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza nr. 8.

× **DZIEŃ ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W SOSNOWCU.** Jutro przypada dzień patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. W kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się z tej racji uroczyste nabożeństwo o godz. 10 i pół rano. Nabożeństwo to odprawi bawiący w Sosnowcu J. E. ks. biskup Kubina.

O godz. 12 w poł. odbędzie się w sali kina „Zagłębie" uroczysta akademja dla młodzieży szkolnej.

× **AKADEMJA KU CZCI Św. STANISŁAWA KOSTKI W BĘDZINIE.** W niedzielę 13 bm. o godz. 4 i pół popoł. dla starszej młodzieży, a o godz. 2 i pół dla młodszej dziatwy w sali na górze Zamkowej urządzają Sodalicje marjańskie ku czci św. Stanisława Kostki uroczystą akademję. Na program złoży się przemówienie, deklamacja solowa i chóralna, śpiewy i produkcje muzyczne, oraz sztuka dramatyczna pt. „Noc błogosławiona" z życia świątobliwego młodzieniaszka. W przerwach gra orkiestra sodalicyjna.

× **NASZ DODATEK ILUSTROWANY.** Jutrzejszy dodatek ilustrowany „Kurjera Zachodniego" poświęcony jest 10-leciu polskiego sądownictwa i zawiera szereg pierwszorzędnych fotografij, na stronach 2-ej i 3-ej, przedstawiających widok Sądu okręgowego, gabinety reprezentantów Sądu, sale rozpraw i t. d. W rocznicę polskiego sądownictwa pismo nasze chciało w ten sposób dać swym Czytelnikom miłą pamiątkę.

× **WALNY ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCJAN.** Przypominamy, iż w niedzielę, t. j. jutro, o godz. 10 rano odbędzie się w Dąbrowie walny zjazd wszystkich samodzielnych rzemieślników i rzemieślniczek chrześcjan z powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego. Na zjeździe omawiana będzie sprawa ustawy przemysłowej oraz wyborów do izby rzemieślniczej.

Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele, o godz. 9 rano.

× **DEKRET O ROZBUDOWIE MIAST WCHODZI W ŻYCIE.** Jak się dowiadujemy, rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast zostało już podpisane i w najbliższym czasie ukaże się w „Dzienniku Ustaw". Rozporządzenie to reguluje tworzenie komitetów rozbudowy, kompetencję tych komitetów, oraz sprawę rozdziału kredytów budowlanych. Rozporządzenie to ma zasadnicze znaczenie dla samorządów miejskich. Przewiduje ono między innemi, że plany rozbudowy miast muszą być opracowane przez komitety rozbudowy i zatwierdzone przez Radę miejską danego samorządu.

ZAGADNIENIE SNU. Staraniem Tow. bibljoteki im. H. Kołłątaja w sobotę dn. 12 b. m. w sali resursy w Dąbrowie, o godzinie 8 wiecz. znany grafolog p. Henryk Gralski z Krakowa, dyrektor instytutu psychologji stosowanej wygłosi odczyt „Zagadnienia snu". Po odczycie p. Gralski udzielać będzie krótkich ocen grafologicznych na podstawie próbek pisma. W niedzielę zaś dn. 13 b. m. w lokalu bibljoteki ul. Sobieskiego 19 od godz. 10 rano p. Gralski udzielać będzie szczegółowych porad psychologicznо grafіcznych

Loterja klasowa.

W ub. czwartek odbyły się w Wa[r]szawie dwa ciągnienia wygranych pierwszej klasy 16-tej loterji państwowej.

PIERWSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

W pierwszem ciągnieniu główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5.000 zł.: — 28480.
2.000 zł.: — 84979 117032.
1.000 zł.: — 32284 115001.
500 zł.: — 92919 98439 110964.
300 zł.: — 1262 29027 46383 51683.
200 zł.: — 28177 50883 52287 [illegible] 86415 108792.
150 zł.: — 1492 15955 18519 [illegible] 23267 29241 38970 45076 47164 62411 [illegible] 72330 75658 76304 81300 92304 94888 [illegible] 100323 108286 114916 115997 128321 [illegible]
125 zł.: — 52 925 6308 15958 [illegible] 16422 16705 16877 17304 17683 22182 [illegible] 24381 25910 26420 26981 27081 33199 [illegible] 34757 36842 4[illegible]459 41245 44348 45012 [illegible] 4[illegible]777 50360 52447 53336 54096 56601 [illegible] 58804 59397 60742 62038 64302 68079 [illegible] 70079 70204 71104 71991 73330 75238 [illegible] 76782 80255 82562 83250 84759 87187 [illegible] 88012 90000 92948 94380 94406 96287 [illegible] 99494 100164 100381 101921 102127 [illegible] 104962 107167 110803 110816 111460 [illegible] 113155 114037 114100 116760 116795 [illegible] 121398 127324.

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA

W drugiem ciągnieniu główniejsze wygrane padły na numery następujące:

60.000 zł.: — 37795.
30.000 zł.: — 91421.
15.000 zł.: — 67984.
1.000 zł.: — 72862.
500 zł.: — 90565.
300 zł.: — 40879 84385 96470.
200 zł.: — 15020 18239 27389 [illegible] 49621 63913 64044 87948 129131.
150 zł.: — 10696 34776 39077 [illegible] 74981 75400 82524 84355 105368 107[illegible] 112068 118467.
125 zł.: — 173 2574 3690 7220 [illegible] 11434 13874 17275 21137 21593 26224 [illegible] 27511 27529 29032 29833 32480 34730 [illegible] 37083 37648 37681 41954 41974 49490 [illegible] 57870 58352 60366 60376 65244 65409 [illegible] 68095 71772 72664 74238 75209 75403 [illegible] 79758 81349 83161 83823 86226 89506 [illegible] 92963 95603 98477 99950 100039 [illegible] 107300 108189 109656 118564 120302 [illegible] 127430 128757.

× **NOWE OZNAKI NA MUNDURACH POLICJI.** Na ulicach Warszawy pojawili się już policjanci z nowemi odznakami na mundurach i płaszczach, a niebawem cała policja mundurowa otrzyma takie same odznaki. Wszyscy posterunkowi nosić będą na kołnierzach mundurów i płaszczy srebrne galony, starsi posterunkowi galony podwójne. Przodownicy będą mieli na kołnierzach naszytą gałązkę palmy z czarnego aksamitu, obszytą wąskim galonem srebrnym. Ponadto przodownicy nosić będą również galony srebrne wokół kołnierza, u starszych przodowników galony będą podwójne. Numery na mundurach i płaszczach zostaną skasowane. Pozostaną one tylko na czapkach i hełmach.

× **UCIECZKA I SCHWYTANIE ZŁODZIEJA.** W ub środę około godziny [..] wiecz. został przyłapany podczas kradzieży worka kaszy z magazynu kolejowego w Będzinie, 18-letni Bolesław Kmieciński, zamieszkały w Będzinie (Zagórska 16).

Schwytanego złodziejaszka odprowadzono do aresztu przy III komisarjacie P. P. Około godz. 11 opryszek prosił o wyprowadzenie do ogólnej ubikacji, na co zgodzono się i wypuszczono [..] pod opieką policjanta.

Kmieciński, wyszedłszy na podwórze, zdołał zmylić czujność eskortującego i zbiegł.

Za zbiegiem wszczęto natychmiast energiczne poszukiwania. Przetrząśnięto wszystkie meliny złodziejskie i złodziejaszka ujęto, poczem osadzono go w więzieniu.

Obecnie Kmieciński będzie odpowiadał przed sądem podwójnie: za kradzież i za ucieczkę.

× **CZYJA TECZKA?** Na posterunku policji na Dębowej Górze jest do odebrania teczka skórzana, znaleziona na targu w Modrzejowie.

Święto państwowe w Zagłębiu.

W SOSNOWCU.

Od samego rana miasto przybrało wygląd świąteczny. Na wszystkich niemal domach powiewały flagi o barwach narodowych, szczególnie gmachy urzędów przybrały charakter wybitnie odświętny.

O godz. 10 rano przed południem w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. szambelana Plenkiewicza. Na nabożeństwie obecny był J. E. ks. biskup Kubina, który do wiernych wygłosił podniosłe kazanie o znaczeniu święta niepodległości Polski. Jego Ekscelencja podniósł rolę Opatrzności w odzyskaniu niepodległości. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Te Deum" i „Hymnu Narodowego".

W związku z rocznicą niepodległości miejski uniwersytet ludowy w Sosnowcu zorganizował szereg odczytów: w sali związku kolejarzy, w Modrzejowie, w Milowicach, w Czeladzi, w Strzemieszycach i w Domu ludowym.

W BĘDZINIE.

Obchód wczorajszego święta poprzedził, capstrzyk, urządzony w wigilję święta przez 23 p. a p. oraz organizacje przysposobienia wojskowego. W dniu wczorajszym na nabożeństwo do kościoła przybyli bardzo licznie przedstawiciele wszystkich urzędów państwowych, wojskowości, samorządu jak również organizacyj przysposobienia wojskowego społecznych, zawodowych oraz szkoły. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum" i Hymn Narodowy, poczem na ul. Małachowskiego odbyła się defilada 23 p. a. p., policji i organizacji przysposobienia wojskowego.

W synagodze miejscowej również odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli liczny udział przedstawiciele ludności żydowskiej oraz młodzież szkół żydowskich.

W DĄBROWIE.

Tutaj również obchód święta poprzedził capstrzyk, z udziałem organizacji przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej. Wczoraj na nabożeństwo przybyli licznie przedstawiciele miejscowych urzędów państwowych i komunalnych, organizacji przysposobienia wojskowego, oraz szkoły.

Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Te Deum" i Hymnu Narodowego.

Przy sposobności pragniemy zwrócić się do odpowiednich władz z apelem o uregulowanie nareszcie sprawy dekoracji domów flagami. Doprawdy rumieniec wstydu zalewa twarze, gdy widzi się, częstokroć na okazałych domach brudne, podarte o nie określonych barwach strzępy, mające przedstawiać nasze flagi narodowe. Czy istotnie niema sposobu, aby zmusić wszystkich do wprowadzenia flag o pewnych rozmiarach, a przede wszystkiem czystych i niepodartych. Przecież wiele flag obecnie wywieszanych, jest raczej pośmiewiskiem i kompromitacją, a nie dekoracją domów z racji świąt uroczystych i dlatego też sądzimy, iż przykre to zjawisko zniknie nareszcie na naszym terenie.

W CZELADZI.

Uroczystość dziewięciolecia niepodległości Polski obchodzono w Czeladzi ściśle według programu. W czwartek odbył się na ulicach miasta capstrzyk, w którym wzięła udział policja państwowa, ochotnicza straż ogniowa, z orkiestrą, oraz organizacje przysposobienia wojskowego. W piątek rano odbyła się uroczysta msza św., której wysłuchały szkoły powszechne, policja, straż ogniowa i inne organizacje. W czasie mszy św. piękne pienie wykonywał chór kościelny pod wytrawnym kierownictwem p. Michalskiego, następnie, znany artysta-skrzypek, p. St. Kuchciński odegrał solo „Ave Marja". Podniosłe kazanie wygłosił ks. pref. Dudek. Po mszy św., dzieci szkolne udały się na uroczyste poranki, zorganizowane przez miejscowe nauczycielstwo, a wszystkie organizacje przedefilowały ulicami miasta. Wieczorem w sali klubu na Saturnie, dr. J. Marczyński wygłosił odczyt przed licznie zebraną publicznością. Ogólnie rzucała się w oczy nieobecność przedstawicieli Magistratu czeladzkiego, o czem słyszało się np. takie uwagi: „Ha, trudno, jeśli Magistrat tak szczerze zajął się 10-leciem przewrotu bolszewickiego, to nie miał czasu myśleć o 9-leciu niepodległości własnej ojczyzny".

W ZAWIERCIU.

Uroczysty obchód dziewięciolecia niepodległości rozpoczął we czwartek wieczorem capstrzyk z pochodniami przy współudziale policji, straży pożarnych, instytucyj społecznych i zawodowych, który w dwu grupach, przy dźwięku orkiestr przeciągnął wszystkiemi ulicami miasta, poczem zgrupował się w drugiej alei, by oddać hołd u grobu Nieznanego Żołnierza. Specjalnie sympatyczne wrażenie czyniła liczna grupa zamieszkałych w Zawierciu obywateli Czechosłowacji, która ze świetlnym transparentem przyjęła udział w pochodzie. Efekt capstrzyka popsuła jedynie fatalna niepogoda, i wprawdzie pierwszy w tym roku, ale o dwa dni przedwczesny, śnieg.

Wczorajszy obchód rozpoczął uroczysty apel policji państwowej powiatu, z okazji święta korpusu policyjnego. Przy apelu komendant powiatu komisarz Siwoń wywołał nazwiska 10-ciu funkcjonarjuszy policji, zabitych przy pełnieniu służby, na co prawoskrzydłowy kolumny meldował: „Zginął w obronie życia i mienia współobywateli". Po odebraniu raportu krótko przemówił starosta Kowalski, odbierając następnie defiladę.

Nabożeństwo w wypełnionym kościele parafjalnym odprawił ks. kan. Zientara.

O godzinie 11 na szosie włodowickiej odbyło się uroczyste święto sadzenia drzewek wolności przez półtora tysiąca dzieci szkół Zawiercia i asystowała liczna grupa przedstawicieli urzędów państwowych, samorządu, organizacyj i instytucyj, przemysłu, prasy i t. d.

Uroczyste nabożeństwo odprawione zostało również w synagodze żydowskiej w obecności starosty Kowalskiego i przedstawicieli władz. Przemówienie w języku hebrajskim i żydowskim wygłosił rabin Rabinowicz, wznosząc w zakończeniu okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego

Rada miejska w Będzinie.

W OBAWIE PRZED POŻAREM. — PRZECIWNIK ELEKTROWNI. — O ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH. — BEZPODSTAWNE ZARZUTY

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Na wstępie prezes Rady p. Żebrowski zakomunikował radnym, iż z racji przypadającej w dniu 11 bm. rocznicy odzyskania niepodległości Polski odbędą się, między innemi, uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań, w związku z tem p. prezes prosi pp. radnych o wzięcie w nabożeństwach licznego udziału.

Po przystąpieniu do obrad żaden z klubów nie zgłosił jakoś wniosku nagłego i tym razem widocznie dla odmiany wystąpił zarząd miejski z nagłym wnioskiem, aby Rada miejska **nie pozwalała na urządzanie w śródmieściu składów drzewa, a to z uwagi na niebezpieczeństwo pożaru.** Wniosek bez dyskusji został przyjęty i uchwalony.

Projekt statutu miejskiego zakładu elektrycznego, oraz zaciągnięcie 500 tysięcy zł. na urządzenie wspomnianego zakładu uchwalono w trzeciem czytaniu. Rzecz niezmiernie charakterystyczna, iż w sprawach tych zgłaszał zastrzeżenia i sprzeciwy już przed drugi jeden z radnych ugrupowania narodowego, przyczem **forma i treść tych zarzutów jest tego rodzaju, jakgdyby chodziło o to, aby miasto nie uruchamiało własnej elektrowni.** Na ten temat krążyły między radnymi różne wersje, niezbyt pochlebne dla oponenta.

Przewlekłą dyskusję wywołała **sprawa zaopatrzenia na zimę bezrobotnych i biednych w ziemniaki.** Jak już pisaliśmy, zarząd miejski z braku decyzji w tej sprawie władz rządowych, a licząc się z możliwością nastania mrozów, postanowił pokryć narazie wydatek na cel ten z własnych funduszów. Z braku innych źródeł, pieniądze na kupno ziemniaków miały być wzięte z funduszu przeznaczonego na dożywianie dziatwy szkolnej. Na takie załatwienie sprawy nie zgodziła się komisja opieki społecznej, która jednakże nie wskazała innego źródła pokrycia, dzięki czemu wytworzyła się oryginalna sytuacja, Mianowicie, zarząd miejski popierał wniosek, aby bezwzględnie z braku innych funduszów kupić ziemniaki z pozycji na dożywianie dzieci, gdyż bezrobotni ziemniaki muszą otrzymać, a ewentualny brak na dożywianie dzieci będzie można pokryć choćby z budżetu dodatkowego. Tymczasem lewica nie chciała się na to zgodzić i po długich debatach postanowiono całą sprawę przesłać powtórnie do komisji opieki społecznej, która wraz z komisją skarbowo-budżetową zajmie się rozpatrzeniem budżetu dodatkowego i wynalezieniem tam potrzebnej kwoty na kupno ziemniaków. Chodzi tylko o to, aby sprawa ta nie przeciągnęła się w nieskończoność, gdyż widzimy, że nastają mrozy i wtedy bezrobotni otrzymaliby ziemniaki zmarznięte, za co, zdaje się, nie bardzo byliby wdzięczni lewicy.

Przy omawianiu tej sprawy **wynikł dość nieprzyjemny incydent skutkiem postawienia przez dr. Weinziehera pewnych zarzutów klubowi P. P. S.** Po krótkiej dyskusji zatarg przekazano do załatwienia konwentowi senjorów. Sprawozdania z kolonji letnich nie było, gdyż dr. Weinzieher, jako przewodniczący komisji opieki społecznej, której przekazano zbadanie całej sprawy, oświadczył, iż nie otrzymano jeszcze sprawozdania z żydowskiego Tow. dobroczynności, skutkiem czego nie można wydać opinji o działalności całej kolonji, dodając jednak, iż na podstawie zbadanych dowodów widać, iż **zarzuty postawione na jednem z poprzednich posiedzeń Rady, pod adresem kolonji letnich nie odpowiadają prawdzie.**

Ostatni punkt obrad dotyczył modyfikacji jednego z punktów regulaminu Rady miejskiej, w sprawie wniosków nagłych. Modyfikacji tej **obawia się klub „Solidarności robotniczej",** który i ostatnio chciał zgłosić w tej sprawie odpowiedni wniosek, przeszkodził temu jednak przewodniczący, stwierdziwszy bowiem brak quorum, zamknął posiedzenie.

Restauracja to nie poczekalnia

DZIWNA PRETENSJA PODRÓŻNEGO.

Otrzymaliśmy list, podpisany przez „Podróżnego". Pan ten przed kilku dniami bawił w przejeździe na dworcu kolejowym w Sosnowcu. I oto według jego własnych słów zdarzyła mu się następująca przygoda.

Do stolika, przy którym siedziałem w „poczekalni" II klasy podchodzi nie proszony kelner i pyta, czego sobie życzę. Ponieważ pociąg, którym odjeżdżałem, miał odejść za kilka minut więc odrzekłem, że nic mi nie potrzeba, chcąc jednak, z dobrego serca, dać usługaczowi króciutką lekcję taktu, dorzuciłem, że gdybym czego potrzebował, to sambym go poprosił. Obrażony w swej godności kelner oświadcza mi, że mam natychmiast stolik opuścić, bo takowy już jest zajęty. Szczęściem dla niego pociąg nadjechał.

Doprawdy, dziwna pretensja do kelnera, do którego obowiązków należy obsługiwanie gości, zasiadających przy stolikach restauracyjnych, a więc nie w zwykłej poczekalni kolejowej. Trzeba umieć odróżnić poczekalnię od restauracji i wogóle wszelaki podróżny, a więc i „podróżny", piszący list do Redakcji, nie powinien pochopnie udzielać lekcji taktu kelnerowi, gdy ten zachował się przyzwoicie, lecz sam mógłby popracować nad pogłębieniem uprzejmości w stosunku do ludzi, których w liście pogardliwie nazywa „usługaczami" i „sługusami restauracyjnemi".

WIELKA ŁUNA — MAŁY POŻAR. Wczoraj około godziny 2 w nocy w okolicy huty „Milowice" w Sosnowcu rozgorzała olbrzymia łuna. W jednej chwili zrobiło się jasno jak w dzień. Jednocześnie też rozległy się ryki syren fabrycznych. Rozbudzeni mieszkańcy ubierając się z pośpiechem, biegli w kierunku Milowic, sądząc, że powstał gdzieś olbrzymi pożar. A tymczasem w hucie Milowice zapaliła się buda murarska, która w jednej chwili stanęła w płomieniach, powodując ogromną łunę. W ciągu kilkunastu minut ogień zlokalizowała straż fabryczna. Liczne straże, które przybyły na miejsce zastały już ogień ugaszony. Przyczyny pożaru nieznane. Straty nieznaczne.

POŻAR STODOŁY ZE ZBIORAMI. Wczoraj, o godz. 10 rano, wynikł pożar w stodole Franciszka Wacławika przy ul. Małobądzkiej 30 w Będzinie. Przybyłe straże pożarne ogień zlokalizowały, a następnie pożar ugasiły. Ogień strawił stodołę, wraz ze zbiorami. Straty narazie nie ustalone w każdym razie dla niezasobnego gospodarza dotkliwe.

Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

SPŁOSZENIE ZŁODZIEI. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy usiłowali dokonać włamania przez dach do kasy ekspedycji pośpiesznej w Sosnowcu. Spłoszeni zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia złodziejskie. Policja prowadzi śledztwo.

POSZLI W ŚWIAT. 17-letni Józef Mańko, zamieszkały w Sosnowcu (Mała 2) i 17-letni Stanisław Knapik (Florjańska 28), porzuciwszy domy rodzicielskie wyruszyli 5 bm. w świat. Rodzice niepełnoletnich globtrterów, zwrócili się do policji z prośbą o odszukanie ich.

Ze sportu.

Z. T. G. S. MAKABI — T. S. VICTORIA. Dziś na boisku K. K. S. „Ruch" w Sosnowcu przy ul. Teatralnej o godz. 2 popołudniu odbędą się interesujące zawody w piłkę nożną pomiędzy powyższymi klubami. Jutro o godz. 2 popoł. odbędą się zawody rewanżowe między tymiż klubami na boisku T. S. „Victoria" w Sosnowcu, przy ul. Aleja.

Pola Negri

ADOPTOWANA PRZEZ PUŁK. PIECHOTY.

Pola Negri otrzymała od kapitana armji amerykańskiej Pearsona, stacjonowanego obecnie w Chinach, iwadomość, że żołnierze 15 pułku piechoty, są jej entuzjastycznymi wielbicielami, czego dowodem przyjęcie jej imienia za godło pułku. Kapitan prosi polską gwiazdę filmową o fotografję, która zostanie umieszczona w klubie pułku.

Poradnik ogrodniczy

SOSNOWIECKIEGO KOŁA ZWIĄZKU OGRODNIKÓW.

Jak i jakie krzewy owocowe sadzić.

Posiadając mniejszy lub większy ogródek, w którym z jakichkolwiekbądź powodów dotąd żadnych drzewek owocowych nie posadzono, powinniśmy przynajmniej posadzić kilka krzewów owocowych, które nie bardzo są wybredne pod względem gatunku ziemi jako też położenia.

Udają się na każdej ziemi stosownie doprawionej nawozami, nie wymagają takiej pielęgnacji jak drzewka owocowe i mogą róść i dobrze owocować, gdy rosną współrzędnie z młodemi drzewkami, o ile te posadzone zostały w należytych odstępach. Rodzą zwykle od 10 do 15 lat, zależnie od uprawy i wieku posadzonych krzewów. Najlepsze na ten cel są drzewka dwuletnie.

Pomiędzy staremi drzewami o rozłożystych koronach, rzucających dużo cienia i o rozległych korzeniach, wyczerpujących wokoło ziemię, krzewów owocowych wcale sadzić nie można, bo tak posadzone z braku światła wydłużają swe gałązki, mało kwitną i rodzą coraz drobniejsze owoce. Najlepszem stanowiskiem (miejscem) będą t. zw. rabaty, to jest paski ziemi na 1 metr szerokie biegnące wzdłuż głównych ścieżek w ogródku, a także w koło parkanów przepuszczających światło.

Dołki dla krzewów owocowych niżej wymienionych, kopiemy na 40 — 50 cm. głębokie i takież szerokie, ziemię wierzchnią zwykle lepszą, przy kopaniu odkładamy oddzielnie, a następnie, mieszając z dobrze przegniłym nawozem, najlepiej obornikiem, zasypujemy dołki, pozostałą próżnię w dołkach zapełniamy wierzchnią ziemią z pobliża, ziemię zaś lichą wydobytą z głębi dołków rozrzucamy po ogródku. Samo sadzenie nie przedstawia wielkich trudności; sadzi się zwykle młode krzaczki w środku dołka, nieco głębiej jak róść powinny, po zasypaniu trochę potrząsa i lekko ziemię wokoło udeptuje, przez co tworzy się zagłębienie, w które nalewa się wody, aby ziemia obsiadła i przylgnęła do korzeni.

Najwięcej polecenia godne są agresty i porzeczki wielkoowocowe, które służą prócz spożycia na surowo i na przetwory, a przeważnie dają wyśmienite wina owocowe. Krzaczki te sadzić należy w odległościach 1.50—2 mtr. Oprócz krzaczastych ogrestów i porzeczek sadzi się także naprzemian pienne, tj. szczepione na złotej porzeczce na wysokości 1 — 1.50 mtr. od ziemi, co daje możność lepszego wykorzystania ziemi, ale pienne porzeczki i agresty wymagają silnych palików w miarę potrzeby zmienianych na nowe, mając bowiem duże korony, a stosunkowo cienkie pnie podczas letnich wichrów podlegają często złamaniu.

Dalej polecić można maliny przeważnie o owocach czerwonych, dla ładnego soku. Należy je sadzić powyżej podanym sposobem, z tą różnicą, że w odstępach co 60 cm. i przeważnie wdłuż parkanów, ponieważ rosną bujniej pochylając gałązki, muszą więc być przywiązywane do drutów albo łat przytwierdzonych wdłuż linji, lub też do pojedyńczych palików, wbitych przy każdym krzaczku. Mogą też być sadzone na oddzielnych kawałkach ziemi (kwaterach) w rzędy co 1 —1, 5 mtr. i na rzędzie ci 60 cm.—1 mtr., zależnie od wzrostu danej odmiany.

Z innych krzewów owocowych jak: jarzyny, derenie i leszczyny, które zbyt dużo miejsca potrzebują, do małych ogródków się nie nadają. Pomiędzy szkodnikami wyżej wymienionych krzewów t. j. agrestu, a przeważnie porzeczek są nasi dobrzy znajomi... wróble, które już po opadnięciu liści przez całą zimę i wiosnę obskubują prawie wszystkie pączki boczne zarówno kwiatowe jak liściowe, niszcząc przez to przyszły plon i nowy przyrost. Aby krzewy uchronić od stopniowej zagłady należy je omotać kilku nitkami białych nici lub bawełny, co szkodników odstrasza. Najwięcej zniszczenia czynią na krzewach, rosnących w pobliżu zabudowań pod dachami, gdzie wróble chętnie się gnieżdżą.

S. MŁ.

Sosnowieccy kasiarze na występie w Chrzanowie.

ONEGDAJ ZOSTALI UJĘCI PRZEZ URZĄD ŚLEDCZY W SOSNOWCU.

W nocy z 4 na 5 bm. w fabryce lokomotyw w Chrzanowie dokonano niezwykle śmiałego włamania do kasy, przyczem kasiarze zrabowali **czterdzieści kilka tysięcy złotych, przeznaczonych na wypłatę dla robotników.** Zrabowawszy pieniądze kasiarze zbiegli bezkarnie.

Prowadzone śledztwo przez komendę P. P. w Chrzanowie ustaliło, że **kasiarze zbiegli prawdopodobnie w kierunku Zagłębia.** Dlatego też zawiadomiono Urząd śledczy w Sosnowcu przyczem przesłano **szkic „roboty" kasiarskiej.**

Sposób w jaki kasiarze rozpruli kasę, był identyczny, w jaki rozpruto ostatnio niektóre kasy w Sosnowcu. Nie ulegało przeto żadnej wątpliwości, że włamania dokonali kasiarze sosnowieccy.

Policja sosnowiecka, znając adresy miejscowych „fachowców" przeprowadziła w ich mieszkaniach rewizję, która dała nadspodziewane wyniki.

Mianowicie w mieszkaniu znanego opryszka **Jana Kolasy, zamieszkałego na Konstantynowie, znaleziono kilkadziesiąt sztuk pięciozłotówek, których numery zgadzały z banknotami skradzionemi w Chrzanowie.**

Kolasę, który nie umiał wytłomaczyć się z posiadanych pieniędzy, na tychmiast aresztowano.

Zatrzymano również dwuch kasiarzy, **zamieszkałych w Sielcu: Szuberta Władysława i Kostrzewę Józefa,** którzy plątali się w zeznaniach, podczas indagowania ich, gdzie znajdowali się krytycznej nocy.

Aresztowanych kasiarzy przesłano do dyspozycji komendy policji w Chrzanowie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kto będzie mógł prowadz'ć warsztat rzemieślniczy.

Jedną z większych bolączek rzemiosła była t. zw. „fuszerka". Do prowadzenia warsztatu brał się każdy, kto tylko zapragnął i miał trochę pieniędzy: Rezultatem było powstanie tysięcy pracowni prowadzonych przez niedouczonych rzemieślników, produkujących najgorszą tandetę, podkopujących opinję porządnego rzemiosła.

Nowa ustawa przemysłowa wprowadza w tym zakresie dużą zmianę. Stosownie do art. 144 i następnych, osoba pragnąca prowadzić samodzielnie warsztat rzemieślniczy, obowiązana będzie wykazać przed władzą przemysłową, iż posiada t. zw. zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła.

Cóż będzie uważane za powyższy dowód uzdolnienia?

W pierwszym rzędzie będzie nim uprawnienie do używania tytułu mistrza (majstra) danego rodzaju rzemiosła. Do dnia 15 grudnia r. b. uprawnienia te przyznawane są przez cechy na podstawie uprzedniej praktyki uczniowskiej i czeladniczej, pozatem przez niektóre szkoły przemysłowo - rzemieślnicze. Po dniu 15 grudnia r. b. uprawnienia te będą przyznawane jedynie na podstawie egzaminu złożonego przed komisją egzaminacyjną wyłonioną już przez Izbę rzemieślniczą.

Następnie jako dowód uzdolnienia zawodowego uważane będzie świadectwo nauki danego rzemiosła, zakończone pomyślnym egzaminem czeladniczym, mówiąc innemi słowami — dyplom czeladnika. Lecz to jeszcze nie wystarcza. Czeladnik taki, aby mógł prowadzić samodzielnie warsztat, musi wykazać się jeszcze świadectwem trzyletniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju zawodu.

Nakoniec prawo do prowadzenia warsztatu będzie dawało jeszcze świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych.

Pozatem minister P. i H. ustali, w jakiej mierze świadectwo ukończenia szkół technicznych uważać należy za dowód uzdolnienia zawodowego do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego. W zasadzie wychowańcy szkół technicznych i szkół sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego, po odbyciu odpowiedniej praktyki, uważani będą za posiadających uzdolnienie zawodowe do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego.

Powiedzieliśmy wyżej, iż wymagania te będą stosowane do osób, które zapragną otworzyć samodzielnie warsztaty po d. 15 grudnia 1927 r. Należy jednak zapytać, jak będzie z tymi, dzisiejszymi rzemieślnikami, którzy prowadzą obecnie samodzielnie warsztaty, nie posiadając żadnego z 3-ch powyżej omówionych dowodów uzdolnienia zawodowego. Czy warsztaty ich zostaną zamknięte?

Odpowiedź na to pytanie daje art. 198 Ustawy, dotyczący specjalnie b. zaboru rosyjskiego. Otóż na tym terenie prawo do samodzielnego prowadzenia warsztatu będą mieli również ci wszyscy rzemieślnicy, którzy przedstawią zaświadczenie urzędu gminnego, iż przed dniem 15-m grudnia 1927 r. prowadzili samodzielnie warsztaty i posiadają wykupione świadectwa przemysłowe za rok 1927.

Pozatem, w okresie pięciu lat po d. 15 grudnia r. b. za dowód uzdolnienia zawodowego do samodzielnego prowadzenia rzemiosła uważać się będzie również zaświadczenie urzędu gminnego, iż kandydat pracował u rzemieślnika prowadzącego samodzielnie rzemiosło bezpośrednio przed zgłoszeniem przez lat pięć.

Kronika gospodarcza.

WALKA Z BEZROBOCIEM. Na ostatniem posiedzeniu międzyministerjalnej komisji do spraw bezrobocia dokonano repartycji kredytów, przyznanych przez rząd dla złagodzenia bezrobocia w listopadzie. Z sum tych 1.145.000 zł. przyznano dla bezrobotnych, zatrudnionych przez Rząd, których w chwili obecnej jest 5.273, reszte zaś w wysokości zgórą 470.000 zł. przekazano na powyższe cele samorządom. Należy dodać, że dalsze kredyty dla zatrudnienia bezrobotnych otrzymywać będą samorządy wprost z Banku Gospodarstwa Krajowego. Ponadto komisja zajęła się sprawą dalszego zatrudnienia bezrobotnych, wypowiadając opinję, iż przekazanie w obecnej chwili całej akcji zatrudnienia bezrobotnych na samorządy równałoby się pozostawieniu robotnika bez pracy, samorząd bowiem nie byłby w stanie zatrudnić odrazu całej masy ludzi; wobec tego należy zatrzymać bezrobotnych na robotach rządowych póki warunki atmosferyczne pozwolą na prowadzenie robót.

TABOR KOLEI. W najbliższym czasie Min. komunikacji zamówi w polskich fabrykach wagonów i lokomotyw większą ilość wagonów towarowych, odpowiadających potrzebom krajowego przemysłu i handlu. W pierwszym rzędzie mają być zbudowane wagony o specjalnem przeznaczeniu, jak cysterny naftowe, wagony do przewozu nierogacizny i drobiu oraz wagony do transportu żywych ryb itp. Dużo uwagi poświęca się także sprawie budowy wagonów-lodowni, służących dla transportowania łatwo psujących się artykułów spożywczych, jak mięso, ryby, nabiał. Dla produkcji węglowej mają być skonstruowane specjalne węglarki o dużej pojemności, sięgającej 50 tonn. Odpowiednio także będzie dostosowany typ zamawianych parowozów nadających się do skasowania dużych obciążeń pociągów.

ZWINIĘCIE WARZELNI SOLI W CIECHOCINKU. Z końcem b. r. warzelnia soli w Ciechocinku ma być zwinięta z powodu zbyt wysokich kosztów produkcji, które wynoszą 95 zł. za 1 tonnę, podczas, gdy produkcja soli monopolowej z innych źródeł wynosi około 60 zł. Zagrożeni utratą pracy pracownicy warzelni ciechocińskiej zabiegają o jej zachowanie, dowodząc, że po przeprowadzeniu gruntownej reorganizacji, koszta produkcji da się zredukować do 60, względnie nawet do 55 zł. za 1 tonnę.

Nad czem pracują polscy muzycy?

Feliks Nowowiejski autor „Quo Vadis" i „Legendy Tatr", pracuje obecnie nad koncertowemi kompozycjami organowemi i utworami modernistycznemi p. t. „Wizja św. Katarzyny", „Rosa Mistica" i „Modlitwa przed Krucyfiksem na Wawelu".

Stanisław Niewiadomski napisał 52 pieśni polskie, objęte dwoma zeszytami: 1) „Śliczne gwoździki", 2 „Piękne tulipany", dwa zeszyty p. t. „Kurhanek Maryli" wreszcie w ostatnich dniach wykończył „Burleski ułańskie" do słów K. Makuszyńskiego.

Adam Wieniawski kończy obecnie operę jednoaktową osnutą na tle noweli Vilier de L'Isle Adama „L'Evasion". Tytuł polski nie ustalony.

Tadeusz Joteyko, kończy obecnie operę w 4-ch aktach p. t. „Królowa Jadwiga" w stylu nowoczesnym, której tłem jest chrzest Jagiełły i zaręczyny z Jadwigą.

Aleksander Tansman, kończy drugi klasyczny koncert fortepjanowy tow. orkiestry, którego pierwsze wykonania odbędą się podczas tournée w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Mieczysław Sołtys, skończył dramat muzyczny „Nieboska Komedja" i misterjum religijne „Ver Sacrum". Styl utworów — nowoczesny.

Eugenjusz Morawski, oddał Operze Warszawskiej wspaniały balet w 4-ch obrazach p. t. „Miłość", która wystawi go w bieżącym sezonie.

Ludomir M. Rogowski skończył trzy dzieła: „Cud św. Błażeja", „Z ogrodów Harun Al—Raszyda" i „Historję o kogutku i kurce". Pozatem pisze libretto do własnej opery.

Witold Maliszewski wykończył operę balet p. t. „Syrena", który zostanie wykonany w przyszłym miesiącu w Operze Warszawskiej.

Dygnitarz bolszewicki

PASEREM I ZŁODZIEJEM.

We Lwowie dokonano przed kilku dniami aresztowania kilku znaczniejszych przywódców partji komunistycznej, przydybanych na robocie antypaństwowej. M. in. aresztowano niejakiego Eljasza Kalatyńskiego. Przeprowadzona u niego rewizja dała wyniki wprost niespodziewane. Wykryto mianowicie w jego mieszkaniu kradzioną wojskową bieliznę, pochodzącą z kradzieży w koszarach 14 p. ułanów jazłowieckich. Przyciśnięty do muru Kalatyński przyznał się, że kradzioną w koszarach bieliznę kupował od jakiegoś żyda, a po wycięciu znaków wojskowych, stwierdzających własność bielizny, przerabiał ją i sprzedawał. Jak dalsze dochodzenia, prowadzone już przez wojskową żandarmerję, ustaliły, od dłuższego czasu w koszarach wspomnianego pułku dokonywano kradzieży bielizny, która — jak widać — grzęzła w mieszkaniu Kalatyńskiego, gdzie wycinano z niej znaki wojskowe, przerabiano i sprzedawano. Dodać należy, że partja komunistyczna wraz z P. P. S. lewicą miała zamiar wysunąć Kalatyńskiego podczas najbliższych wyborów jako kandydata na posła sejmowego i jest obecnie mocno skonsternowana ostatniemi przejściami swego menera.

Z całej Polski.

JĘZYK UKRAIŃSKI OBOWIĄZUJE JEDNAK...

Niektóre pisma doniosły, że min. Dobrucki wydał okólnik, stwierdzający, że przymus nauczania języka ukraińskiego na Kresach i w Małopolsce Wschodniej nie dotyczy dzieci polskich. Niektóre pisma wyraziły nawet z tego powodu min. Dobruckiemu gratulacje. Okazuje się jednak, że gratulacje te były przedwczesne. „Głos Prawdy“ stwierdza, że wiadomości o okólniku min. Dobruckiego są nieprawdziwe. Przymus nauczania języka ukraińskiego obowiązuje w dalszym ciągu.

MAJĄ RABINI PIENIĄDZE!

Słynny na całą okolicę rabin z Mszczonowa pod Żyrardowem, cieszący się wielkim zaufaniem swoich współwyznawców i uważany za tęgą głowę w sprawach talmudycznych, wydawał w tych dniach za mąż córkę za rabina z Radzymina. Wesele trwało dwa tygodnie, na które ze wszystkich stron zjechało się mnóstwo gości. Panna młoda dostała w posagu 10 tysięcy dolarów.

BÓJKA W CZASIE WYBORÓW GMINNYCH.

Wieś Adamy koło Krasnego w powiecie Kamionka Strumiłowa była przed kilku dniami widownią niesłychanych zajść, mających charakter buntu przeciwko władzy. Wieś ta zamieszkała w większości przez Polaków, potomków sprowadzonych przed kilkudziesięciu laty z Nowosądeczyzny, górali, wzięła nader gorący udział w wyborach do Rady gminnej, przyczem podzieliła się na dwie partje, zaciekle się zwalczające. W czasie ogłoszenia wyniku wyborów powstała pomiędzy obu partjami wielka bójka. Na widok przybyłej policji obie walczące strony zaprzestały bójek i rzuciły się na posterunkowych i rozbroiły ich. Wobec groźnej sytuacji zaalarmowano policję z Buska i okolicznych posterunków, Z trudem zdołano opanować sytuację. W obawie przed aresztowaniem rozbiegli się uczestnicy bójek, przeważnie uzbrojeni w rewolwery po okolicznych lasach, tak że policja musi z trudem wyłapywać ich pojedynczo. Wieś Adamy przedstawia niezwykły widok. Plebanja ograbiona i bez szyb, brak okien również we wszystkich chatach, płoty i parkany porozbierane. W związku z likwidacją zajść przybył do Adamów starosta z Kamionki Strumiłowej

TĘPIENIE BAND POGRANICZNYCH.

Po ostatnim zbrojnym napadzie, dokonanym tydzień temu przez 3 opryszków na posterunek K. O. P. pomiędzy wsią Krugliczki i Dubinowo na granicy litewskiej panuje obecnie spokój. Zabicie jednego z 3 napastników jest widocznie przestrogą dla innych, którzy nie ryzykując napadu, ośmielają się tylko na drobne złośliwości w rodzaju wyrywania wiech granicznych, zacierania napisów na tablicach orjentacyjnych i t. d. Na granicy rosyjskiej na Wołyniu zdołano ostatnio dzięki informacjom jednego z włościan, osaczyć bandę z 10 ludzi, posuwającą się ku granicy. Z bandy tej przyłapano 7 ludzi, zmuszając ich do poddania się, trzem udało się, jak dotąd, zbiec. Przeciwko przyłapanym toczy się obecnie dochodzenie sądowe

SPOTKANIE Z NIEDŹWIEDZIEM W TATRACH.

Wracający z wycieczki w ub. czwartek rano turysta Banasik spotkał niedźwiedzia dużych rozmiarów na drodze obok Łysej Polany wiodącej do Morskiego Oka. Niedźwiedź rzucił się na turystę, który zmuszony był schronić się na drzewo, gdzie przesiedział prawie dwie godziny. Niedźwiedź położył się pod drzewem i został spłoszony dopiero przez nadjeżdżający samochód.

STRASZNA KATASTROFA W KOSZARACH.

Onegdaj w koszarach 42 p. p. w Białymstoku podczas rozbiórki jednego ze starych budynków koszarowych zawaliły się dwie ściany. Pod gruzami zginął 18-letni robotnik Simanowicz, 7 robotników, którzy wówczas znajdowali się na ścianie zostało rannych, jedna robotnica uległa złamaniu nogi. Strażacy i żołnierze dopiero po 4-godzinnych poszukiwaniach znaleźli trupa Simanowicza.

ZATARG O KURĘ PRZYCZYNĄ ZBRODNI.

Porzed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie stanął Teodor Dmytrenko z Wasyłowa, koło Uhnowa, oskarżony o zbrodnię morderstwa, popełnionego na osobie Eljasza Kaniowskiego. Przyczyną krwawej rozprawy był sąsiedzki spór o zabicie kury. W czasie gwałtownej wymiany słów pomiędzy żonami Dmyterki i Kaniowskiego z powodu zaginięcia u jednej z nich kury, rzucił się Kaniowski na żonę Dmyterki z siekierą. Na ten widok chwicił Dmyterko za kara bin i jednym wystrzałem położył Kaniowskiego trupem. Dmyterko został skazany za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia na cztery miesiące więzienia, z zawieszeniem kary. Bronił adwokat dr. Kibitz

„Kot i ptaszki“ przed sądem.

ROZPRAWA ODROCZONA DLA WEZWANIA RZECZOZNAWCÓW.

P. Eug. Wojtych i redaktor Matyasik stanęli onegdaj przed sądem karnym w Krakowie za umieszczenie w swoim czasie na łamach „Głosu Narodu“ bajki pt. „Kot i ptaszki“.

Na wstępie zapytano p. Wojtycha, autora bajki, jaka jest jej intencja i w jakim celu ją napisał. Na te pytania p. Wojtych odpowiedział, że bajka jest dziełem literackiem i że absolutnie nie miał zamiaru oorazania są downictwa wojskowego.

Następnie sędzia przesłuchiwał red. Matyasika. Ponieważ obrońca zaproponował wezwanie prof. I. Chrzanowskiego i prof. J. Kallenbacha jako znawców na dowód, że utwór p. Wojtycha jest dziełem literackiem, a nie paszkwilem politycznym, przeto rozprawę odroczono dla zawezwania obu profesorów.

W toku krótkiej—jak podaje „Głos Narodu“—rozprawy p. prokurator indagował oskarżonych, czy w bajce nie widzą aluzji do afery gen. Zagórskiego. Redaktor Matyasik odpowiedział, że każda bajka przedstawia sytuacje i typy ogólne, pod które jak pod znaki algebraiczne można podciągnąć wypadki z życia. W bajce „Kot i ptaszki“ jest mowa o tem, że „kot ptaszka zabił i spożył“. Jest jednak niepodobieństwem pod typ kota podciągać wojskowy sąd Rzplitej, gdyż nikt nie zarzucał i nie zarzuca sądowi wojskowemu morderstwa...

Podnoszono różne oskarżenia i podejrzenia w sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego, ale zawsze były one skierowane przeciw nieznanym sprawcom z pośród wrogów generała. Samo przypuszczenie, że zabójstwa dopuściłby się sąd wojskowy, jest potwornem. Różne stawiano w różnych czasach zarzuty sądom, ale w ostatnich 100 latach nikt nigdzie w Europie nie zarzucił sądowi zabójstwa. P. Wojtych wskazał nadto w toku przesłuchania na fakt zimmunizowania bajki, jako utworu literackiego, od cenzur i kar sądowych. Tradycja swobody bajkopisania liczy ponad dwa tysiące lat.

Kto zamówi 200 par bucików rocznie

BĘDZIE MÓGŁ UTRZYMAĆ BEZPŁATNIE JEDNEGO CHŁOPCA SIEROTĘ W SZKOLE RZEMIOSŁ W DWORCU.

Otrzymujemy następujące pismo:

W roku 1922, gdy falangi bezdomnych i sierot wracały do kraju, **powstał w Dworcu zakład dla 100 chłopców**, mający na celu wykształcenie sierot na zdolnych rzemieślników, wychowanie ich na dobrych i wiernych Ojczyźnie obywateli i zasilenie w ten sposób szeregów polskich pracowników na Kresach Wschodnich.

Wychowankowie zakładu oprócz całkowitego utrzymania i ubrania otrzymują bezpłatnie wykształcenie zawodowe i teorytyczne. **100 absolwentów tej szkoły, szewców i stolarzy, uzyskawszy** dyplomy czeladnicze w cechach warszawskich i nowogródzkich pracuje obecnie ku zupełnemu zadowoleniu swych majstrów.

Kierownictwo zakładu nie szuka jałmużny ani subwencji, ale pracy i zbytu swych wyrobów. Różne poważne instytucje warszawskie i prowincjonalne zaszczycają nas swemi zamówieniami.

Specjalnością naszej szkoły szewckiej jest wybór obuwia dla młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej. Wychowankowie zakładu w Dworcu chcą przyjść z pomocą młodzieży szkolnej, a w zamian mieć zabezpieczoną pracę. Młodzież szkolna zyskując dobre i tanie obuwie może temsamem, nie dając jałmużny, przyczynić się do utrzymania i wykształcenia sierot.

Zakład w Dworcu przyjmie bezpłatnie jednego sierotę, poleconego przez instytucję, która zakupi 200 par obuwia rocznie.

Wyrabiamy obuwie zwyczajne i luksusowe, czarne, kolorowe i lakiery, pantofle ranne, buty i t. d. **Cena obuwia od 12 zł. do 25 zł.**

Ręczymy za pierwszorzędny materjał, mocne i dobre wykonanie i ceny niżej konkurencji.

Stolarnia zaopatrzona w maszyny z popędem parowym wykonuje szybko i tanio wszystkie prace w zakres stolarstwa meblowego i budowlanego oraz tokarstwa wchodzące. Meble oddaje na raty.

Nie szukamy zarobków, ale zabezpieczenia ciągłej pracy dla uczniów, którzy pragną w jaknajkrótszym czasie nabrać wprawy w rzemiośle, a mogą jej nabyć tylko przez ćwiczenie.

Polecamy się łaskawym względom P. P. kierowników i kierowniczek szkół, internatów i zakładów wychowawczych.

Adres: Szkoła rzemiosł w Dworcu, pow. Nowogródzki.

Ks. dr. Ludwik Gostylla dyrektor.

Ilość i jakość kinoteatrów w Polsce.

JEDEN KINOTEATR PRZYPADA NA 63.600 MIESZKAŃCÓW.

Na jesieni 1926 roku na całym obszarze Polski istniało 428 kinematografów o ilości miejsc — 130.373. Na 63.6 tysięcy mieszkańców wypada więc jeden kinoteatr.

Pod tym względem stoimy w porównaniu z innemi krajami na szarym końcu. We Francji wypada na 15.000 mieszkańców, w Czechosłowacji na 15.500, w Niemczech na 16.900, we Włoszech na 17.200 mieszkańców.

Należy zwrócić uwagę na dużą ilość kinoteatrów (46) przy stosunkowo małej ilości miast w województwie Śląskiem i Pomorskiem; zjawisko to wytłomaczyć możemy największem zagęszczeniem na 1 klm. kw., bo aż 263,3 (dla całej Polski 70 mieszkańców na 1 klm. kw.)

Przeszło połowa ogólnej liczby kinoteatrów w Polsce — są to kinoteatry małe, w których liczba miejsc nie przekracza 250, zaś przeszło 80 proc. kinoteatrów posiada liczbę miejsc nieprzekraczającą 400. Największym w Warszawie jest kinoteatr o 1.600 miejscach, który mógłby zastąpić wszystkie kina woj. Poleskiego, Nowogródzkiego lub Tarnopolskiego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z liczby 10 kin w tem województwie, tylko jedno jest czynne codziennie.

Co do ilości dni, w których kinoteatry są czynne, to tylko trzecia część kinoteatrów jest czynna cały rok bez przerwy, zaś dwie trzecie pracują z przerwami.

Najlepszą obsługę kinematograficzną posiadają województwa: Śląskie, Warszawskie, następnie Łódzkie, Poznańskie, Pomorskie, Krakowskie itd.

Wieści z Rosji.

ILU SPECJALISTÓW POTRZEBUJE JESZCZE ROSJA?

Komisarjat oświaty ludowej ukończył w tych dniach prace około zestawienia spisu specjalistów, jakich potrzebuje przemysł rosyjski. Podług spisu tego będzie Rosja potrzebowała w ciągu najbliższych 5 lat 84.576 specjalistów z wykształceniem akademickiem. Rosji brak jest obecnie 17,664 inżynierów, 24,956 pedagogów, 14,766 agronomów, około 13,000 lekarzy, 11,200 ekonomów i 3,000 plastyków. Ilość rosyjskich szkół wyższych zbyt jest ograniczona, by można było liczyć na pełne pokrycie zapotrzebowania inteligencji pracującej. Według oficjalnych obliczeń szkoły rosyjskie mogą w ciągu najbliższych 5 lat dostarczyć najwyżej 76,230 specjalistów (ale kiepskich).

Olbrzymi most na rzece Hudson

W ciągu najbliższych pięciu lat ma być zawieszony między Nowym Jorkiem a N. Jersey olbrzymi most. Długość tego mostu wyniesie prawie 1200 metrów. Będzie to więc nietylko najdłuższy most, ale w dodatku tak długi, że mierzyć się z nim nie może żaden inny most na świecie.

Wieże mostu na Hudsonie będą miały z górą 220 metrów wysokości. Do tej wysokości nie dochodzi żadna wieża kościelna, a nawet wieżyce mostu w Filadelfji, dochodzą zaledwie do 125 metrów. Jedynie wieża Eiffel w Paryżu oraz kilka drapaczów nieba z New Yorku będą wyższe od wieżyc projektowanego mostu.

Pamiętać jednak trzeba, iż między wieżą kościelną, a wieżycą mostu jest wielka różnica; o ile bowiem wieża kościelna dźwiga własny jedynie ciężar, wieża mostowa musi pokonywać nietylko wagę własną, lecz jeszcze połowę ciężaru całego mostu oraz połowę ciężaru sunących po moście pociągów, pajazdów czy ludzi. A ciężar mostu tego — to nie bagatela, ma on bowiem według obliczeń ważyć conajmniej miljon ton.

Oczywiście, most na Hudsonie zbudowany będzie ze stali, co zapewnia niezwykłą trwałość. Bo stal wrażliwa jest wprawdzie na gorąco, zimno, wilgoć: rozszerza się, kurczy, rdzewieje Lecz odpowiednio chroniona i malowana trwać może weki.

Mnóstwo starych i cennych budowli zamieniło się w ruiny dla tej prostej racji, że nikt ich nie pilnował.

Zresztą most na Hudsonie będzie musiał być pilnie dozorowany nietylko dlatego, że stanowić ma wielką arterję komunikacyjną; będzie to przecie prawdziwy cud świata w zakresie techniki a jednocześnie przedstawiać będzie olbrzymią wartość materjalną, koszt jego wyniesie bowiem 60 miljonów dolarów!

Tą sumą możnaby pokryć czwartą część rocznych wydatków Polski. Jest to zresztą suma odpowiadająca wysokości pożyczki zagranicznej Polski.

Ze świata.

ANGLJA ODEBRAŁA ZRABOWANE PRZEZ BOLSZEWIKÓW SREBRO.

Z polecenia poselstwa angielskiego w Rydze na komorze celnej zatrzymany został transport 7 skrzyń, napełnionych srebrem i naczyniami poselstwa angielskiego w Petersburgu, które zostało ograbione przez bolszewików.

Aresztowano trzech obywateli lotewskich, na których imię transport ten przyszedł z Petersburga. Srebro zostało zwrócone rządowi angielskiemu. Wartość tych rzeczy jest ogromna, gdyż są to prawdziwe dzieła sztuki.

Na dalekich płaszczyznach.

Po żeglarskich epopeach odkrywczych, po rabunkowych najazdach handlowych, po romantycznych wyprawach łowieckich, po marynarzu, żądnym sławy, po kupcu, żądnym zysku, po myśliwym, tropiącym zwierza, przyszedł człowiek, wiedziony szlachetną ciekawością, bezinteresowną chęcią poznania człowieka w jego trudnem życiu codziennem. Przyszedł, zbrojny tym razem już nie w karabin śmiercionośny, lub w wędkę, niemniej morderczą, lecz w przyrządy naukowe, w aparaty kinematograficzne. W ostatnich czasach zdołano, dzięki cudownym wynalazkom techni cznym, dotrzeć hen!, aż do bieguna północnego, poznać bliżej żywot najbardziej może upośledzonych na ziemi istot.

Pierwsze zetknięcie bezpośrednie pomiędzy Europejczykami a Eskimosami nastąpiło już wprawdzie w X-m stuleciu, gdy islandzcy żeglarze zjawili się nad brzegami Grenlandji, ale zakończyło się ono tak morderczemi walkami, iż właściwie stosunki, bardziej pokojowe i systematyczniejsze, zawiązane zostały dopiero na początku XIX-ego wieku w czasie wyprawy polarnej angielskiego podróżnika Rossa. Z licznych i gruntownych badań naukowych wynika, iż Eskimosi należą do rasy, zamieszkującej najobszerniejsze bodaj przestrzenie, gdyż spotkać ich można w podbiegunowych strefach zarówno Starego, jak i Nowego Lądu. Na zasadniczych cechach fizycznych opierając się, dojść wypada do wniosku, iż jest to szczep pochodzenia azjatyckiego, czego dowodzi pokrewieństwo ich typu z czukczami, kamczadałami, etc., osiadłymi na dalekich krańcach Syberji. Są oni niskiego wzrostu, krępi, silnie zbudowani, mają okrągłe twarze o wydatnych kościach policzkowych, pokryte żółtą skórą, marszcząca się wokół oczu.

Trybem życia natomiast różnią się najzupełniej Eskimosi od swoich najbliższych sąsiadów i pobratymców, nie są bowiem w stanie hodować nawet renów, zajmują się przeto wyłącznie rybołóstwem, oraz myślistwem, uprawianemi, oczywiście, sposobami niesłychanie jeszcze prymitywnymi. Pewne, charakterystyczne szczegóły ich bytu dawno już naprowadziły uczonych na myśl, że są to kulturalni spadkobiercy w prostej linji człowieka z epoki kamiennej. Dziś, hypoteza taka znajduje coraz liczniejszych zwolenników wśród najwybitniejszych paleontologów, ponieważ z sumiennie dokonywanych zestawień po równawczych okazuje się, że wszystkie niemal przedmioty codziennego użytku posiadają uderzające znamiona wspólne.

Niema w tamtych okolicach już ani kamienia, ani drzewa, namioty zaś ze skór nie mogą tworzyć dostatecznej ochrony przed straszliwymi mrozami, z bloków więc lodowych, starannie ciosanych, budują Eskimosi swoje „iglu", czyli domy rodzinne. W jednej izbie mrocznej o ścianach, pokrytych tłustą sadzą, gnieżdżą się małżeństwa z licznem zazwyczaj potomstwem, spędzając nieskończenie długą zimę podbiegunową przy migotliwem świetle kopcącego się w lampce tranu. Od kilku tygodni do paru, najwyżej, miesięcy — w zależności od położenia geograficznego — trwa „piękna" pora roku, grzeją blade promienie słońca — jest to okres wielkich wypraw łowieckich i rybackich. Eskimosi, zaspakajając wówczas swoje za miłowanie do koczownictwa i naturalną potrzebę ruchu, wędrują w poszukiwaniu niedźwiedzi, a zwłaszcza fok, których mięso stanowi wyłącznie prawie ich pożywienie, tłuszcz — opał, a skóry i kiszki służą do wyrobu odzieży. Foki są i z tego również względu bezcennemi wręcz zwierzętami, iż dostarczają one doskonały materjał do budowy łodzi, odgrywającej olbrzymią rolę w ich egzystencji. Bądź w jednoosobowym kajaku, bądź w rodzinnym „umniaku" odbywają Eskimosi długie podróże — Silni i niezmordowani wioślarze czynią oni bez zbytniego natężenia stukilometrowe etapy dziennie, przyuczając dzieci od najwcześniejszej młodości do manewrowania łodzią. Polują zaś na grubego zwierza, uzbrojeni tylko w łuki, strzały i harpuny, których ostrza, dzięki zetknięciu się z Europejczykami, nie są już kościane, lecz stalowe.

Wszystkim chyba bywalcom kinematografu pamiętne są piękne dzieje Nanuka... Istotnie, Eskimosi kochają swoje bezkresne, śnieżne płaszczyzny nie żalą się na ciężkie warunki życia i w najtrudniejszych chwilach zachowują spokojną pogodę ducha.

Kącik humorystyczny.

NOWOCZESNA RODZINA.

Goście przychodzą w odwiedziny do „nowoczesnej" rodziny. Otwiera im ośmioletni synek.

— Czy są rodzice?

— Niema nikogo w domu, proszę państwa, wyjechali, babcia poszła na dancing...

NIC NIE POWIEDZIAŁ.

— Co ci odpowiedział narzeczony, kiedyś mu oznajmiła, że nie masz wcale posagu?

— Nie wiem. Nie widziałam go więcej.

PO OPERACJI.

— To dziwne, pani Z. podczas operacji wyjęto żołądek, a jednak żyje.

— Żołądek? Eh, to głupstwo, ale gdyby wyjęto język, umarłaby napewno.

ZE STRACHU.

— Jak pan mógł tak długo mówić do tego człowieka?

— To tylko ze strachu, że inaczej musiałbym go słuchać!

GDZIE MIAŁA GŁOWĘ?

— Gdzież ja głowę miałam kiedym się godziła zostać Twą żoną?

— Mogę ci to powiedzieć! Na mem ramieniu.

ODPOCZYNEK.

Pewna wdowa kazała swemu zmarłemu mężowi wyryć następujący napis na nagrobku: Spoczywaj w spokoju — aż się zobaczymy znowu.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kresce	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm 1-łam układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ (do 80 „)	25 „
„ „ (do 100 „)	30 „
„ „ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonjalne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia odzobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. p. Telefon Nr. 25-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 5, telef. 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu Dęblińska 1 Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".